

Kazimierz Krajewski

Tomasz Łabuszewski

**Józef Mańczuk „Brzask”
Komendant Obwodu „Jezioro”
ostatni dowódca
sokołowskiej konspiracji**

W rocznicę ostatniej walki stoczonej
7 kwietnia 1950 r. pod Toczyskami Podbornymi



fundacja
PAMIĘTAMY

Kazimierz Krajewski Tomasz Łabuszewski

**Józef Małczuk „Brzask”
Komendant Obwodu „Jezioro”
ostatni dowódca
sokołowskiej konspiracji**

**W rocznicę ostatniej walki stoczonej
7 kwietnia 1950 r. pod Toczyskami Podbornymi**

**JABŁONNA LACKA
Maj 2006
Wydanie okazjonalne - bezpłatne**

*„Walka beznadziejna, walka o sprawę z góry przegraną,
bynajmniej nie jest poczynaniem bez sensu.
[...] Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy,
w imię której się ją podjęto, ale w wartości tej sprawy”.*

Prof. Henryk Elzenberg

**Ta broszura jest poświęcona pamięci
żołnierzy 6 Brygady Wileńskiej AK:
por. Józefa Małczuka „Brzaska”
sierż. Kazimierza Ilczuka „Sępa”
Arkadiusza Pieniaka
poległych 7 kwietnia 1950r. pod Toczyskami Podbornymi
w walce z komunistami
za niepodległość Polski, wiarę katolicką i wolność człowieka.**

Zdjęcie na okładce:

2 szwadron 6 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, 1947 r. Stoją od lewej: dziesiąty – dowódca szwadronu Walerian Nowacki „Bartosz” (zginął 3 VII 1948 r. w walce z KBW), jedenasty – Antoni Wodyński „Odyniec” (zamordowany 8 VII 1948 r. w WUBP we Wrocławiu), trzynasty – ppor. Henryk Wieliczko „Lufa” (zamordowany 14 III 1949 r. w więzieniu na zamku w Lublinie).

*Hen w lesie płonie ognisko
I slychać piosnkę szwadronu.
A echo po lesie wciąż niesie i niesie
Piosenkę nas – ludzi bez domu.*

*Wesoło nam trzaska i błyska
nam ludziom „spalonym” bez domu
My zawsze do boju ochoczo staniemy,
Do boju nasz szwadron wciąż gotów*

*Co jutro nas czeka – nie wiemy,
Może śmierć zajrzy nam w oczy.
My zawsze z radością do boju staniemy,
Do boju nasz szwadron wciąż kroczy.*

*A jeśli mnie kula uderzy
I dla mnie skończy się wojna
To duch mój koledzy za wami pobieży
Tak długo – aż Polska będzie wolna*

fragment partyzanckiej piosenki śpiewanej
w oddziałach mjr „Łupaszki” i kpt. „Młota”

[...] Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodní synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. [...] My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzi takich mamy, którzy i słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości.

Mjr „Łupasza”

Powiat Sokotów Podlaski w walce z komunistycznym zniewoleniem 1944 - 1950

Historia Armii Krajowej i ludzi tworzących struktury Polskiego Państwa Podziemnego na Podlasiu nie kończy się w lecie 1944 r., w momencie tzw. „wyzwolenia” - czyli wkroczenia wojsk sowieckich, ani też w momencie wydania przez gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” rozkazu rozwiązującego Armię Krajową. Wywodzące się z Armii Krajowej struktury podziemia w powiecie Sokotów Podlaski przechodziły na przestrzeni lat liczne przeobrażenia organizacyjne. Zmieniały się nazwy i formy pracy organizacyjnej, konspiracja jednak nadal trwała, gdyż ludzie tworzący ją mieli głębokie przekonanie, iż cel dla którego stanęli kiedyś do walki w szeregach AK - niepodległość Polski - nadal nie jest osiągnięty.

Obwód Armii Krajowej Sokotów Podlaski wchodził w okres rządów komunistycznych jako dobrze zorganizowana i silna struktura. Podjęcie przez komendanta obwodu samodzielnej decyzji o nieujawnianiu podległych sobie sił wkraczającej armii sowieckiej nie uchroniło żołnierzy sokołowskiej AK przed represjami, gdyż znaczną część uczestników „Burzy” należało uważać i tak za zdekonspirowaną. Potwierdziły to masowe aresztowania akowców podjęte dosłownie od pierwszych dni funkcjonowania tzw. „władzy ludowej”. Kilkuset spośród nich zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych (łagrów) w głębi Związku Sowieckiego. Część ujętych oficerów od razu postawiono przed sądami wojskowymi i rozstrzelano. Tak zginął major Jerzy Sasin „Rosa”, szef wywiadu obwodu por. Michał Michalak „Mierzejewski” (AK-NSZ) i por.

Aleksander Tomaszewicz „Jagoda” (z ośrodka Kosów Lacki). Szef łączności i zarazem adiutant Komendy Obwodu ppor. Joachim Muklewicz „Soplica” skazany został za udział w AK na wieloletnie więzienie.

Represje NKWD i „polskiego” resortu bezpieczeństwa publicznego nie przerwały istnienia i funkcjonowania obwodu. Mocno „nadszarpnięta” organizacja sokołowska trwała w konspiracji i działała przez szereg miesięcy bez żadnego kontaktu z władzami zwierzchnimi (Komenda Podokręgu AK Warszawa „Wschód” została w wyniku ujawnienia podczas akcji „Burza” aresztowana przez NKWD, a Komenda Obszaru Warszawskiego AK po upadku powstania po prostu przestała istnieć). Od chwili powołania do życia Delegatury Sił Zbrojnych, będącej w strukturach poakowskich odpowiednikiem Komendy Głównej AK, obwód sokołowski nominalnie podlegał temu ośrodkowi dowódczemu. Nominalnie - gdyż ośrodek ten powstał w marcu 1945 r., a dowództwo obszaru warszawskiego DSZ wyznaczono dopiero w czerwcu tegoż roku. Trudno więc mówić o realnym wpływie DSZ na działalność Obwodu AK Sokółów Podlaski w pierwszym półroczu 1945 r. Wpływ ten zaznaczył się w wyraźny sposób dopiero w końcowym okresie funkcjonowania DSZ - latem 1945 r.



Por. Aleksander Rubiński „Jastrząb”.
Podlasie. Jesień 1944.

Początkowo po tzw. „wyzwoleniu” pracę Obwodu Sokółów Podlaski kierował, jak za czasów okupacji niemieckiej, mjr. „Rosa”. Po jego aresztowaniu 4 X 1944 r. dowództwo nad Obwodem Sokółów Podlaski, używającym w 1945 r. kryptonimu „Las”, przejął kpt. NN „Zwardoń”, oficer NSZ-AK. Zrekonstruował on Komendę Obwodu i uporządkował struktury terenowe. Charakterystycznym zjawiskiem dla tego okresu konspiracji było wejście do Obwodu Sokółów Podlaski dużej grupy kadry i żołnierzy wywodzących się ze scalonej z AK części Narodowych Sił Zbrojnych.

W efekcie - pomimo znacznej dezorganizacji pracy jesienią 1944 r., obwód zdołał w pierwszym półroczu 1945 r. ponownie osiągnąć znaczny stopień sprawności organizacyjnej. W okresie lato 1944 - lato 1945 obwód nadal dzielił się na cztery ośrodki, którymi dowodzili:

- Ośrodek 1 (Sokołów Podlaski - Grochów - Kudelczyn - Kowiesy); komendant Edward Mirosz vel Mirowski „Jach” (KOP-AK),
- Ośrodek 2 (Repki - Wyrozębny - Korczew); komendant Edward Mazurczak „Żuk” - „Żubr” „ „Dziadek” (MiP-AK),
- Ośrodek 3 (Jabłonna Lacka - Sabnie); komendant por. Aleksander Rubiński „Jastrzęb” (NSZ-AK),
- Ośrodek 4 (Sterdyń - Olszew - Chruszczewka - Kosów Lacki); komendant por. Eugeniusz Muszyński „Babinicz” (KN-AK).

Organizacja zdołała wprowadzić swe „wtyczki” do instytucji administracyjnych, do milicji - a nawet do PUBP. Jeszcze we wrześniu 1946 r. jeden ze współpracowników tak informował swych przełożonych z PUBP: „Co się tyczy PUBP w Sokółowie, jest rzeczą charakterystyczną, iż o wszelkich akcjach ze strony tamtejszego urzędu na naszym terenie członkowie bandy wiedzą niejednokrotnie na dzień, dwa wcześniej, z czego wynika, iż w tamtejszym urzędzie są ludzie, którzy są w kontakcie z bandą”. Grób jednego z tych bohaterów „cichego frontu” - Edwarda Sawica „Zeksia” - znajduje się na cmentarzu w Gródku. Ostrzegł przed aresztowaniami swych kolegów, zdekonspirowany zdezerterował ze służby w UB - i wkrótce potem został przez pracowników bezpieki dopadnięty i zabity.

Terror NKWD i „polskiego” resortu bezpieczeństwa spowodował, iż wielu żołnierzy podziemia musiało ukrywać się. Jedynym schronieniem stały się dla nich oddziały partyzanckie. W ramach organizacyjnych obwodu sokołowskiego wiosną i latem 1945 r. działało pięć oddziałów partyzanckich. Pierwszy został sformowany jeszcze latem 1944 - była to jednostka dyspozycyjna Komendy Obwodu - Obwodowy Oddział Żandarmerii dowodzony przez pchor. Adama Tutaka „Znicza” (1+12). Późną jesienią 1944 r. w ośrodku nr 3 utworzono oddział dowodzony przez por. Aleksandra Rubińskiego „Jastrzębia” (stan około 15 - 20 ludzi). W styczniu 1945 r. na rozkaz komendanta ośrodka nr 1 zmobilizowano w celu prowadzenia samoobrony oddział partyzancki dowodzony przez plut. Franciszka Pliszkę „Marynarza” (stan 20-60 ludzi; łącznie przez grupę przewinęło się około 100 żołnierzy). W kwietniu 1945 r. zastępca „Marynarza”, plut. Zdzisław Stokowski „Nurek” odłączył się od oddziału na czele około dwudziestoosobowej grupy



Sekcja OPŻ. Od lewej: NN „Wilniak”, Stanisław Mróz „Cieply”, Kazimierz Jarosiewicz „Zimny”, Stanisław Tutak „Cień”, Kazimierz Zygmunt „Flieger”. Podlasie 1945 r.

żołnierzy i rozpoczął samodzielną działalność. Także zimą 1945 r. na terenie ośrodka nr 2 Edward Mazurczak „Dziadek” - „Żubr” sformował kolejny oddział partyzancki (stan 20 - 50 ludzi, okresowo wzmacniany zmobilizowaną „siatką terenową”).

W powiecie sokołowskim, podobnie jak na terenie całej Polski wschodniej, okres wiosny i lata 1945 r. charakteryzował się znaczną dynamiką działań partyzanckich. Oddziały samoobrony rozbroiły większość posterunków MO na terenie powiatu, łącznie w okresie od stycznia do czerwca 1945 r. wykonały 24 akcje na posterunki milicji, rozbrojono też 1 milicyjny posterunek ochrony kolei i 1 posterunek sowiecki. Dwanaście razy obiektami akcji stawały się urzędy gminne, zaś 64 różnorodne obiekty gospodarcze (w tym 12 razy spółdzielnie). Stoczono 8 większych walk i dokonano 12 akcji rozbrojeniowych. Na terenie powiatu sokołowskiego zginęło przeszło 80 osób, których śmierć może mieć związek z działalnością podziemia (w większości likwidacje za współpracę z UB i NKWD lub przestępstwa pospolite). W ramach samoobrony zlikwidowano przeszło 70 funkcjonariuszy i żołnierzy komunistycznych służb mundurowych (można dodać, że w przeciwieństwie do funkcjonariuszy UB rozbrojonych berlingowców nigdy nie likwidowano,

blisko 200 zostało po odebraniu broni puszczonej wolno).

Jedną z najpoważniejszych operacji bojowych przeciw resortowi wykonał oddział „Dziadka” w dniu 16 IV 1945 r. pod Mołomotkami, rozbijając grupę operacyjną UB i KBW i uwalniając więźniów. Ciekawym epizodem działań oddziałów sokołowskich był też przeprowadzony w okresie kwiecień - maj 1945 r. wypad grupy wydzielonej z oddziału dyspozycyjnego ośrodka Jabłonna za Bug, na teren powiatu Bielsk Podlaski (rozbrojono MO w Ciechanowcu, zdobyto sowiecki transport broni i odparto pościg grupy operacyjnej NKWD).



Partyzanci AK z rejonu Jabłonna Lackiej. Lato 1945r.

Dynamika działań podziemia została wyhamowana w lecie 1945 r. w wyniku zarządzonej przez DSZ akcji „rozładowywania lasów”, demobilizacji oddziałów zbrojnych i kończenia wojskowych form działalności. Proces demobilizacji rozpoczął się w obwodzie Sokołów Podlaski już w lipcu i ciągnął się do października 1945 r. Zakończenie działalności konspiracyjnej starano się zalegalizować wobec powiatowych władz administracyjnych, deklarując okresowe, warunkowe przerwanie działań zbrojnych. Wiadomo też, że pertraktacje pomiędzy sokołowskim podziemiem i „polskimi” władzami administracyjnymi były monitorowane przez dowództwo 64 dywizji WW NKWD. Nie dysponujemy kompletnymi raportami UB mówiącymi o pełnym zakresie akcji „rozładowywania lasów” i demontażu podziemia poakowskiego w ciągu lipca - października 1945 r. na terenie powiatu sokołowskiego. Wiadomo jednak, że choć w okresie tym ujawniło się stosunkowo niewiele żołnierzy AK, sporo osób z konspiracji - choć nie stawano przed komisjami amnestyjnymi, kończyło działalność konspiracyjną, często wyjeżdżając do dużych miast lub na Ziemię Odzyskane.

O szerokim zakresie operacji demobilizowania sokołowskiej konspiracji świadczy okoliczność, że rozwiązano większość oddziałów partyzanczkich istniejących na terenie powiatu.

Wbrew dotychczasowym ustaleniom, ujawnienie z lata i jesieni 1945 r. nie zakończyło zorganizowanej pracy poakowskich struktur w powiecie Sokołów Podlaski. Nadal działała komenda obwodu i podległe jej struktury terenowe, choć jak się wydaje - bez kontaktu z centrami dowódczymi Zrzeszenia WiN. Z nielicznych dokumentów jakimi dziś dysponujemy wiadomo, że obwód pod koniec 1945 r. nadal używał kryptonimu „Las”, a w początkach 1946 r. kryptonimu „Pole”. Wiadomo też, że jesienią 1945 r. komendant obwodu Sokołów występował pod pseudonimem „Zalewski” (NN). Powstaje pytanie, czy był to nowy pseudonim mjr. „Zwardonia” z końcowego okresu działalności?). Jednak już w styczniu 1946 r. jako komendant obwodu rozkazy do ośrodków podpisuje już nowa postać - NN „Witold”.

W dniu 26 IX 1945 r. komendant „Zalewski” wystosował do podległych sobie struktur terenowych instrukcję, określając zadania organizacji jesienią 1945 r.: „W myśl rozkazów otrzymanych przeze mnie, zarządzam wstrzymanie wszelkich akcji w podległym mi terenie. Do wydanych koledze zarządzeń polecam ściśle się stosować. Akcje można wykonywać w wypadkach istotnej potrzeby, jeśli nap[rzykład] chodzi o likwidację jakiegoś groźnego szpicla (też robić bez śladu), czy o ukaranie mniej winnych batami itp. Z wielką starannością tępić należy bandytyzm i złodziejstwo. Do tych celów należy stworzyć sekcję dywersyjną dobrze zakonspirowaną. Wszelką broń ściągać i magazynować. Stworzyć komendantów wsi, dwójkarzy wsi oraz łączników. Przysyłać meldunki tygodniowe z pańskich terenów, w wypadkach nagłych - natychmiast. Podać dokładny stan ludzi i broni [...]”.

W tym też czasie komendant „Zalewski” wystosował „okólnik” - odezwę do swych podkomendnych, w którym zachęcał ich do dalszej wytrwałości w oczekiwaniu na starcie „zachodu” ze Związkiem Sowieckim. Zalecał swym podkomendnym głosowanie w spodziewanych wyborach na Polskie Stronnictwo Ludowe. W lutym 1946 r. pchor. Stanisław Białowąs „Boruta”, występując pod pseudonimem „major Zjawa”, wystosował list do dowódcy jednostki ludowego WP stacjonującej w Sokołowie Podlaskim, w którym zapewniał, że podziemie nie chce walczyć z wojskiem, żądał zaniechania udziału wojska w aresztowaniach i zapowiadał odwet za akty terroru wobec społeczeństwa. Informował też: „Zaniechajcie aresztowań Polaków, bo aresztujecie

najlepszych synów Ojczyzny, a nie bandytów i złodziei, których sami tępiemy. [...] Musicie wiedzieć o tym, że nie jesteśmy żadną bandą NSZ, ale prawdziwymi żołnierzami dążącymi do oswobodzenia Ojczyzny”.

Obwód Sokółów Podlaski w 1946 r. nadal charakteryzował się, zwłaszcza w okresie wiosennym, znaczną dynamiką działalności. Administracja terenowa była skutecznie paraliżowana (wykonano 17 akcji na urzędy gminne). Oddziały podziemia rozbroiły 15 posterunków MO, SOK i innych, dokonały 5 akcji rozbrojeniowych wojska lub funkcjonariuszy władz, stoczyły 19 walk i potyczek z grupami operacyjnymi UB, KBW i MO. W 59 przypadkach celem akcji stały się obiekty gospodarcze, z których zabierano potrzebne podziemiu zaopatrzenie lub pieniądze (w tym 48 razy spółdzielnie). Zginęły tu także około 53 osoby, co do których można przypuszczać, iż ich śmierć pozostaje w związku z działalnością podziemia. Trzeba dodać, że liczba ta nie obejmuje co najmniej 30 funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy KBW zabitych na terenie powiatu sokółowskiego.

Obwód reaktywował dwa oddziały partyzanckie - „Marynarza” - „Nurka” - dość szybko rozbity w Trzebniu w lutym 1946, i tzw. Drużynę Lotną podlegającą pchor. „Borucie”. Fatalnie potoczyły się natomiast losy komendanta ośrodka nr 2 - „Dziadka”. Wyłamał się spod rozkazów obwodu, działał na własną rękę, a w końcu nawiązał kontakt z siedleckim obwodem NSZ i formalnie uznał jego zwierzchnictwo. Zachowaniem w terenie zasłużył sobie na negatywną opinię - Komenda Obwodu prowadziła w jego sprawie śledztwo i w końcu wydała na niego wyrok śmierci. Do likwidacji nie doszło, gdyż oddział „Dziadka” został zniszczony 10 IV 1946 przez grupę operacyjną UB, MO i ludowego WP w Starej Wsi. Sam „Dziadek” zginął w walce z UB w listopadzie 1946 r. na terenie pow. mińskiego. Wprawdzie ośrodek nr 2 został już w styczniu 1946 r. przekazany pod rozkazy pchor. „Boruty”, jednak dezorganizacja wywołana przez Mazurczaka - a pogłębiona aresztowaniami UB - poważnie zachwiała pracę konspiracyjną na tym terenie. Był tu już drugi wyłom w Obwodzie - pierwszy to masowe aresztowania w ośrodku 1 dokonane przez UB po ujęciu „Nurka” i jego podkomendnych (praktycznie ośrodek 1 został wówczas „położony”).

Na przestrzeni kolejnych miesięcy 1946 r. w widoczny sposób rosła w pracy komendy obwodu rola dwóch konspiratorów - „Brzaska” i „Boruty”. Gdy latem 1946 r. dotychczasowi komendanci obwodu znikli z terenu, a „Boruta” poległ w walce z UB, dowództwo nad sokółowskimi

strukturami poakowskimi przejął „Brzask”, który wydaje się być w tym okresie najwybitniejszą postacią konspiracji w skali całego powiatu.

Pomimo problemów z jakimi borykało się miejscowe podziemie, można stwierdzić, że władzom komunistycznym nie udało się zapanować w pełni nad terenem powiatu sokołowskiego. Ludność była wrogo, lub co najmniej niechętnie nastawiona do władz komunistycznych, które po prostu nie posiadały tu zaplecza. Jeszcze we wrześniu 1946 r. organizacja partyjna liczyła tu zaledwie 180 członków. Jak meldował kpt. Wilczek ze sztabu WBW woj. warszawskiego - „... w sierpniu [1946] nie przybyło członków, tłumaczy się to tym, że teren powiatu [jest] bardzo sterroryzowany przez bandy terrorystyczne i w terenie nie można organizować członków PPR [...]”. Pomimo represji, które spadały na wszystkie środowiska, społeczeństwo nie dało się jeszcze złamać komunistom. Dochodziło do budujących przykładów osobistej odwagi w konfrontacji z propagandą władzy. Np. w styczniu 1947 r. ksiądz rekolekjonista w Wyrozębach podczas kazania stwierdził, że: „Nie ma obecnie żadnej demokracji. Rząd dużo obiecał, a nic nie dał [...] ludzie są bosi i obdarci. Braci naszych „partyzantów „demokracja” więzi i rozstrzeliwuje”.

Zanim przejdziemy do omówienia dalszych losów obwodu sokołowskiego - należy zasygnalizować istnienie dwóch konspiracyjnych organizacji młodzieżowych - w gimnazjum salezjańskim w Sokółowie Podlaskim (rozbita w wyniku zdrady i penetracji agenturalnej latem 1946 r.) i w gimnazjum w Sterdyni, znana jako „Siatkówka” lub „Siatkówka Huzara” (rozbita w wyniku penetracji agenturalnej w marcu 1950 r.).

Latem 1946 r. poakowską konspirację w obwodzie Sokółów Podlaski ogarnął widoczny kryzys organizacyjny - zapoczątkowany pół roku wcześniej „frondą” „Dziadka” - „Żubra” i pogłębiony masowymi aresztowaniami z zimy 1946 r. Komenda obwodu jako kolegialne ciało koordynujące pracę na terenie całego powiatu przestała funkcjonować. Znikli dotychczasowi dowódcy i nic pewnego o ich losach nie możemy powiedzieć. W wielu gminach lokalne dowództwo poakowskie wydawało się tracić panowanie i kontrolę nad pozostałościami struktur organizacyjnych. Garstka kadry średniego szczebla pozostała na terenie powiatu (wśród której nie było już ani jednego oficera) starała się przeciwstawić negatywnym zjawiskom pojawiającym w funkcjonowaniu sokołowskiej konspiracji i nadać jej bardziej prężną i dyspozycyjną formę działania. Ludzie ci nie mieli jednak już teraz żadnego kontaktu z „wyższym” dowództwem poakowskim (WiN) - szczebla komendy



6 Brygada Wileńska AK na zbiórce. Podlasie, okolice Mężenina. 20 kwietnia 1946 r.

któregokolwiek okręgu. Uwagę sokołowskich konspiratorów musiała niewątpliwie zwracać wówczas działalność 6 Brygady Wileńskiej dowodzonej przez kpt. Władysława Łukasiewicza „Młota”, której oddziały często operowały na terenie ich powiatu. Jakiś związek pomiędzy konspiracją sokołowską i 6 Brygadą musiał istnieć już wcześniej, bowiem komenda obwodu zlecała „Młotowi” do wykonania niektóre akcje, zwłaszcza likwidacji szpicli i bandytów. Dążenia charakterystyczne dla obu stron - tj. „Młota” i kadry powiatu sokołowskiego, polegające na potrzebie skoordynowania działań w walce z komunistami, zbiegły się w tym czasie w wyraźny sposób. „Młot” zmienił wówczas dotychczasową taktykę i podjął budowę własnej organizacji terenowej, opartej na pozostałościach sieci poakowskiej i WiN. Jesienią 1946 r. Józef Małczuk „Brzask” podporządkował „Młotowi” pozostałość Obwodu Sokółów Podlaski jako „rezerwę 6 Brygady Wileńskiej” o kryptonimie „Jezioro”.

W ten sposób ta ostatnia struktura niepodległościowa w powiecie sokołowskim stała się formalnie podległa eksterytorialnemu Okręgowi Wileńskiemu AK (mechanizm zależności był prosty: „Młot” podporządkowany był bezpośrednio majorowi Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce”, ten zaś dowodził oddziałami bojowymi tegoż okręgu). Należy jednak od razu podkreślić, iż wpływ Komendy eksterytorialnego

Okręgu Wileńskiego AK na funkcjonowanie Obwodu „Jezioro” był praktycznie ograniczony.

Obwód „Jezioro” dzielił się na pięć ośrodków terenowych oznaczonych kryptonimami „Staw” (z numeracją od 1 do 5), w skład których wchodził szereg mniejszych jednostek organizacyjnych - placówek: „Staw I” - (Grochów - Kudelczyn - Kowiesy) - brak danych o dowódcy, „Staw II” (Korczew) - komendant Stefan Strelus „Sokół”, „Staw III” (Sabnie) - komendant sierż. Wacław Giziński „Bąk”, „Staw IV” (Kosów Lacki) - komendant NN plut. „Dąbek”, „Staw V” (miasto Sokółów Podlaski) - NN „Ruczaj”.



Plut. Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”.

Ponadto „Brzaskowi” podlegał dyspozycyjny oddział partyzancki - występujący pod nazwą OPŻ, dowodzony przez plut. Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika” (liczący kilkunastu żołnierzy). Zadaniem OPŻ była likwidacja agentury, zapewnienie porządku w terenie - zwalczanie bandytyzmu i złodziejstwa, oraz zdobywanie środków materialnych potrzebnych do funkcjonowania organizacji. Grupa ta działała czasem wspólnie ze szwadronami 6 Brygady - np. 11 XI 1946 r. przy opanowaniu Kosowa Lackiego. Najśłynniejszą akcją oddziałów „Młota” było w tym okresie ujęcie i zlikwidowanie 12 grudnia 1946 r. ośmiu tzw. robotników z Chodakowa (w istocie oddelegowanych do dyspozycji PUBP uzbrojonych aktywistów PPR) i dwóch żołnierzy KBW oddelegowanych do PUBP.

Obwód „Jezioro”, podobnie jak 6 Brygada „Młota”, nie ujawnił się podczas amnestii zimą 1947 r. Na terenie powiatu Sokółów Podlaski ujawniły się 333 osoby, w tym tylko 104 osoby z AK i WiN (ani jednej osoby z kierownictwa organizacji) oraz zaledwie 3 NSZ-owców. Około 2/3 ogółu ujawnionych to: 210 dezertersów z WP (ludowego) i 3 z MO oraz 13 „innych”.

Od kwietnia 1947 r. por. „Młot” przystąpił do intensywnej pracy organizacyjnej w terenie mającej na celu odtworzenie i rozbudowę własnej siatki konspiracyjnej 6 Brygady Wileńskiej (określanej jako „re-



Grupa żołnierzy 6 Wileńskiej Brygady AK. Stoją od prawej: ppor./kpt. Władysław Łukasiuk „Młot”, Wanda Minkiewicz „Danka” i ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”.

zerwa”). Działania te objęły szereg powiatów Podlasia po obu stronach Bugu (Sokołów Podlaski, Siedlce, Mińsk Mazowiecki, Węgrów, Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie i Biata Podlaska). W tym też okresie „Młotowi” podporządkował się kpt. Kazimierz Kamieński „Huzar” i został jego zastępcą. W największym stopniu budowa sieci terenowej powiodła się w powiecie sokołowskim. Można oceniać, że cała sieć „rezerw” konspiracyjnych podlegających w latach 1947 - 1949 dowódcy 6 Brygady Wileńskiej liczyła kilkuset ludzi (a oddziały leśne około 80 żołnierzy).

Wyrazem aktywności i ponownych możliwości bojowych OPŻ „Sokolika” było rozbięcie w czerwcu 1947 r. dwóch posterunków milicji - w Wyróżbach i Grochowiu oraz w listopadzie tegoż roku Chruszczewce i Jabłonnie. W grudniu 1947 r. podczas akcji w Kosowie Lackim zlikwidowano dwóch funkcjonariuszy PUBP - w tym Konopkę, cieszącego się wśród ludności jak najgorszą opinią. Efekty pracy odtworzonego OPŻ były znaczne. Jak donosił raport szefa PUBP: „... banda tylko w czerwcu i lipcu tegoż roku rozszyfrowała i zamordowała 3 informatorów UBP, rozgłaszając szeroko te wiadomości wśród miejscowej ludności. W wyniku tego zastraszania ludność unikała kontaktu z funkcjonariuszami UBP i wojskiem, odmawiając udzielania jakichkolwiek informacji o bandach”.

Oddziały i struktury konspiracyjne podległe „Młotowi” przetrwały przez kolejny rok. Jednak w kwietniu 1948 r. rozpoczęła się kolejna olbrzymia operacja sił komunistycznych oznaczona kryptonimem „Z”. Władze rzuciły wówczas do akcji przeciw oddziałom „Młota” kilka tysięcy funkcjonariuszy i żołnierzy formacji resortowych. W okresie maj - lipiec 1948 r. rozbite zostały podstawowe siły 6 Brygady Wileńskiej. W ciągu wiosny poważnie „wykruszył” się też OPZ „Sokolika” (sam „Sokolik” poległ 5 VII 1948 r.).

Z ognia obław wyszedł cało jedynie operujący na prawym brzegu Bugu oddział „Huzara”. Do niego właśnie dołączył kpt. „Młot” z ocalałymi kilkunastoma żołnierzami 2 i 3 szwadronu 6 Brygady Wileńskiej. Połączone grupy „chodziły” wspólnie do października 1948 r. Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 r. dowództwo wszystkich podległych mu patroli partyzanckich i struktur konspiracyjnych objął jego dotychczasowy zastępca - kpt. Kazimierz Kamieński „Huzar”. On też ponownie uporządkował pracę organizacyjną w powiecie sokołowskim, gdzie udał się już we wrześniu 1949 r. Ponownie nawiązał kontakt z „Brzaskiem”, który z jego ramienia organizować miał już nie tylko powiat sokołowski, ale całe terenowe zaplecze oddziałów 6 Brygady Wileńskiej na Podlasiu lewobrzeżnym. Jednocześnie „Brzask” dowodził jednym z pododdziałów 6 Brygady, liczącym kilkunastu żołnierzy (okresowo podzielono go na dwa mniejsze patrole - jednym z nich dowodził Jan Czarnocki „Huragan”, a drugim Adam Ratyniec „Lampart”).

Pomimo strat poniesionych w dwóch potyczkach w Pełchu (23 XI 1949) i Buczynie Dworskim (30 XII 1949), grupa „Brzaska” dotrwała do wiosny 1950 r. Miejscowa agentura resortu okazywała się mało skuteczna i nie dawała dobrych „wejść” na grupę „Brzaska”, a stosowane na ślepo represje nie były w stanie „złamać” wsi sokołowskiej, nadal wspierającej partyzantkę „Brzaska” i „Huzara”. Jednak wprowadzenie do akcji nowego, zwerbowanego przez Wydział III WUBP w Warszawie metodą szantażu agenta, doprowadziło do zlokalizowania oddziału „Brzaska”. Zdrajcą okazał się Czesław Białowąs - brat jednego z najdzielniejszych partyzantów 6 Brygady, Witolda Białowąsa „Litwina”. „Wystawił” on resortowi patrol „Brzaska”, który poległ wraz z dwoma podkomendnymi 7 IV 1950 r. w „kotle” pod Toczyskami Podbornymi. Aresztowania przez UBP „siatki” i osób współdziałających objęły łącznie 64 osoby, głównie w rejonie Jabłonny i na terenach nadbużańskich.

Podczas kolejnej koncentracji 6 Brygady Wileńskiej kpt. „Huzar” z części dawnych ludzi ppor. „Brzaska” sformował nowy patrol, nad

którym dowództwo powierzył Arkadiuszowi Czapskiemu „Arkadkowi”. Także i ta grupa została zlikwidowana 30 IX 1950 r. w Borychowie dzięki pracy agenta Czesława Białowęsa „Malachowskiego”.

Wprawdzie już wkrótce na rozkaz „Huzara” ponownie sformowany został patrol operujący na Podlasiu lewobrzeżnym, dowodzony przez sierż. Adama Ratyńca „Lamparta” (1+8), jednak ciężar jego działań przeniósł się bardziej na wschód - do powiatu siedleckiego i białkopodlaskiego. Grupa ta została rozbita dopiero w maju 1952 r. w lasach w rejonie Mielnika (pow. Bielsk Podlaski).

Oddział „Huzara” w stale zmniejszającym się składzie osobowym działał do jesieni 1952 r., kiedy to został zlikwidowany w wyniku prowokacji MBP przeprowadzonej w ramach tzw. „Piątej Komendy WiN”. Jednak ten ostatni etap jego działalności nie obejmował już powiatu sokołowskiego. Opór zbrojny został złamany tu definitywnie. Z akt sokołowskiej bezpieki wynika, iż w kolejnych latach działalności jej głównym obiektem zainteresowania stał się kościół katolicki i środowiska uznane za zdolne do zachowania postawy niezależnej, w tym środowiska kombatanckie.

Jednak jeszcze w 1952 r. szef PUBP w Sokołowie tak oceniał stan „swego” powiatu: „Powiat Sokołów w latach 1944 do 1951 r. był powiatem wybitnie bandyckim. Mimo likwidacji kilkunastu band na tym terenie nie ujawniono i nie rozpracowano dotychczas wszystkich siatek organizacyjnych i melinarzy band. Najbardziej zagrożonymi gminami tego powiatu są: Jabłonna, Korczew, Repki i Sterdyń leżące na pograniczu woj. białostockiego”.

Jaką cenę zapłacił powiat sokołowski za swą niepokorną



Kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Kazimierz Jakubiak „Tygrys” († 10 V 1952), Eugeniusz Tymiński „Ryś” († 30 V 1951), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 24 X 1953), Józef Mościcki „Pantera” († 22 IX 1953). Siedzą od lewej: Kazimierz Parzonko „Zygmunt” († 22 IX 1953), Adam Ratyńiec „Lampart” († 11 V 1952). Podlasie, 1951 r.

postawę wobec nowego, sowieckiego okupanta i rodzimych komunistycznych zdrajców? Można oceniać, że według zaniżonych obliczeń - w wyniku bezpośrednich represji zginęło lub zostało zamordowanych około 400 osób (liczba ta nie obejmuje osób zmarłych w wyniku bicia i zastosowanych tortur). Około 460 osób zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych w Rosji (przez punkt wysyłkowy - obóz na sokołowskim stadionie przeszło około 2.500 osób - jednak znaczna część spośród nich to mieszkańcy sąsiednich powiatów). Nie mniej niż 5.000 zostało aresztowanych przez UBP. Tysiące było rozpracowywanych, inwigilowanych i szykanowanych przez resort (w końcu lat czterdziestych przez ewidencję operacyjną UBP przeszło blisko 9.000 osób z powiatu sokołowskiego, liczącego wówczas niewiele ponad siedemdziesiąt tysięcy mieszkańców).

Józef Małczuk „Brzask” Komendant Obwodu „Jezioro”

Por. Józef Ludwik Małczuk „Grzmoł”, „Brzask” urodził się 31 VII 1915 w Wyróżbach pow. Sokółów Podlaski, w rodzinie Karola i Julii z d. Maliszewskiej. W latach 1936 - 1938 służył w 10 p.uł., w którym ukończył szkołę podoficerską otrzymując stopień kaprała. W okresie okupacji pracował jako robotnik, a następnie urzędnik gminy w Wyróżbach. Działalność w konspiracji SZP-ZWZ-AK rozpoczął w początkowym okresie okupacji. Zorganizował placówkę AK w Wyróżbach i był jej dowódcą. Od marca 1944 był zdekonspirowany i ukrywał się z bronią w ręku, pozostając do końca okupacji „na nielegalnej stopie”. Brał udział w akcjach bojowych przeciw Niemcom, w jednej z nich został ranny (m.in. uczestniczył w odbiorze rzutu 8/9 IV 1944).

Po „wyzwoleniu” pracował w urzędzie gminnym w Wyróżbach (bardzo krótko także w MO na miejscowym posterunku, podobnie jak wielu sokołowskich akowców skierowanych do tej formacji przez swą organizację). We wrześniu 1944 r. poślubił Irenę z d. Smolarek, z którą miał dwie córki. Aresztowany przez UBP w kwietniu 1945 r., został odbity przez oddział partyzancki Franciszka Mazurczaka „Dziadka” - „Żubra” w słynnej akcji 13 IV 1945 na grupę operacyjną UBP pod Mołomotkami. Przez pewien czas w 1945 r. Józef Małczuk służył w oddziale „Dziadka” - „Żubra”, w okresie gdy grupa ta podlegała komendzie poakowskiego Obwodu Sokółów Podlaski. W jej szeregach uczestniczył

w wielku akcjach bojowych z zakresu samoobrony, m.in. w rozbrojeniu kilku posterunków MO i zasadzkach na grupy funkcjonariuszy resortu brutalnie traktujące ludność lub dokonujące aresztowań. Używał wówczas pseudonimu „Grzmot”. Powodów jego odejścia z oddziału „Dziadka” - „Żubra” możemy się jedynie domyślać - zapewne zdecydował się na ten krok w związku z pogarszającym się morale grupy i „wyłamaniem” się Mazurczaka spod rozkazów Komendy Obwo-
du Sokołów Podlaski.



Ppor. Józef Ludwik Małczuk „Brzask” wraz z żoną Ireną.

Następnie pełnił szereg funkcji w komendzie poakowskiego Obwodu Sokołów Podlaski, m.in. referenta wychowawczego. Choć sam organizacyjnie wywodził się z ośrodka nr 2 (obejmującego Repki, Korczew, Wyrozęby), ściśle współdziałał w tym czasie z komendantem ośrodka nr 3 - Jabłonna Lacka - Sabnie (być może do współpracy tej doszło w wyniku podporządkowania w styczniu 1946 r. komendantowi ośrodka nr 3 pchor. Stanisławowi Białowąsowi „Borucie” także terenów ośrodka nr 2). Po śmierci pchor. Stanisława Białowąsa „Boruty” w walce z UB i KBW w dniu 17 VII 1946 r., przejął jego funkcję. Podjął w tym czasie stałą współpracę z 6 Brygadą Wileńską dowodzoną przez ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktora”, a następnie kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”.

Jesienią 1946 r. wraz z podległymi sobie strukturami organizacyjnymi definitywnie podporządkował się kpt. „Młotowi”, który mianował go komendantem rezerw 6 Brygady Wileńskiej na terenie powiatu Sokołów Podlaski - o nowym kryptonimie „Jezioro”. W 1947 r. został awansowany przez Komendę eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK do stopnia porucznika. Zachowana dokumentacja sprawozdawcza i finansowa wskazuje jednoznacznie, że już w listopadzie 1946 r. struktury Obwodu „Jezioro” kierowane przez „Brzaska” podlegały dowódcy 6 Brygady Wileńskiej kpt. „Młotowi”. Z pozostałości organizacji poakowskiej powiatu sokołowskiego por. „Brzask” zorganizował

zaplecze dla oddziałów „Młota”. Tworzyło je pięć ośrodków konspiracyjnych oraz lotna grupa partyzancka licząca kilkunastu żołnierzy. Był to Obwodowy Patrol Żandarmerii (OPŻ) dowodzony przez plut. Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika”. Podległe por. „Brzaskowi” siły wykonały kilkadziesiąt akcji z zakresu samoobrony; m.in. rozbiły 4 posterunki MO, zlikwidowały kilku szczególnie szkodliwych funkcjonariuszy UB i MO, przede wszystkim jednak zwalczały agentów i współpracowników UB. Przeprowadzały też akcje ekspropriacyjne i zaopatrzeniowe w celu zdobycia środków materialnych potrzebnych do pracy organizacji oraz akcje polegające na zwalczaniu grup bandyckich i złodziejskich.

Por. „Brzask” cały czas „chodził” w terenie wraz z kilkuosobowym patroliem dyspozycyjnym. Cieszył się wielkim autorytetem ludności i żołnierzy podziemia. Mieszkańcy powiatu Sokołów Podlaski wspominając „Brzaska” podkreślali jego odpowiedzialność i stateczność. Zapamiętali też jego wygląd - opisują, że zapuścił brodę, na kożuchu przy pasie z rewolwerem nosił różaniec. Niektórzy podkreślają, że bardzo pozytywnie oddziaływał na swego podkomendnego - „Sokolika”, hamując jego porywczosć i brawurę. Przez cały okres działalności w partyzantce charakteryzował go wzorowy stosunek do ludności. Nikogo nie zmuszał do współdziałania - jak wspomina jeden z relacjonujących - po prostu „przychodził do stodoły czy obory ze swymi ludźmi i czekał, aż ktoś się pojawi. Dostawał wtedy jedzenie”. Były okresy, w których, by nie narażać życzliwych mu gospodarzy, tygodniami obozował w lesie, nawet w bardzo niesprzyjających warunkach - mimo deszczu lub mrozu. Żywność przynosili mu zaprzyjaźnieni ludzie, do których miał pełne zaufanie.

W walkach stoczonych z KBW i UB w czasie operacji „Z” wiosną i latem 1948 poległa lub została ujęta znaczna część kadry partyzanckiej Obwodu „Jeziorno”. Obwodowy Patrol Żandarmerii w wyniku poniesionych strat przestał istnieć w dotychczasowym kształcie. Por. „Brzask” utrzymał się jednak w polu i nadal kierował pracą konspiracyjną na terenie powiatu Sokołów Podlaski, utrzymując stały kontakt z kpt. „Młotem”, kryjącym się zimą 1948/1949 za Bugiem - w lasach rudzkich.

Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 r. por. „Brzask” kontynuował walkę pod rozkazami kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”, który przejął komendę nad pozostałościami oddziałów 6 Brygady Wileńskiej AK. Kontakt z „Brzaskiem” był pierwszą czynnością organizacyjną podjętą przez nowego dowódcę 6 Brygady. „Huzar” zlecił mu organi-

zowanie zaplecza terenowego dla swych oddziałów na terenie całego Podlasia lewobrzeznego.

W okresie 1949 - 1950 „Brzaskowi” podlegała nie tylko sieć konspiracyjna, ale i zorganizowana na nowo grupa partyzancka, stanowiąca teraz jeden z patroli oddziału „Huzara”. Z czasem, zimą 1949/1950, grupa ta została podzielona na dwa pododdziały. Patrol dowodzony osobiście przez „Brzaska” liczył 8 - 10 żołnierzy. Por. Józef Małczuk „Brzask” poległ 7 IV 1950 pod Toczyskami Podbornymi gm. Jabłonna Lacka pow. Sokołów Podlaski przebijając się przez obławę KBW. Akcja sił bezpieczeństwa, do której rzucono około 600 żołnierzy i funkcjonariuszy, spowodowana została pracą operacyjną agenta UBP o kryptonimie „Małachowski” „Czesława Białowęsa. Miejsce pochówku por. Józefa Małczuka „Brzaska” pozostaje nieznanne.

Por. „Brzask” miał dwóch braci, z których jeden poległ jako żołnierz Wojska Polskiego w 1939, drugi - Henryk - żołnierz AK, został aresztowany przez UB w grudniu 1945 r., skazany w procesie pokazowym 7 II 1946 w Sokołowie Podlaskim i zamordowany następnego dnia.

Żona por. „Brzaska”, Irena Małczuk z d. Smolarek, towarzyszyła mu „w lesie” do końca działalności męża, brała udział w jego ostatniej walce w kwietniu 1950 (córkę były wówczas ulokowane na punktach u gospodarzy współpracujących z siatką „Brzaska”). Wraz z grupą podkomendnych „Brzaska” dowodzoną przez Adama Ratyńca „Lamparta”



Kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Lucjan Niemyski „Krakus” († 22 VIII 1952), Józef Brzozowski „Hanka” († lato 1952), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 24 X 1953), Witold Buczak „Ponury” († 29 V 1952), Józef Gontarczuk „Korsarz” († 1 IV 1952), Stanisław Łapiński „Orzełek” († 1 IV 1952).

przebiła się z okrężenia w lesie pod Toczyskami. Ukrywała się na Ziemiach Odzyskanych. Aresztowana w Gliwicach 16 IV 1952 r. i przewieziona do Warszawy, przeszła przez ciężkie śledztwo. Została skazana w procesie w Siedlcach na 10 lat więzienia. Podczas przesłuchań nie przyznała się do wielu stawianych jej zarzutów (m.in. znajomości z „Sokolikiem”, udziału w akcjach oraz roli jaką odegrała przy zbieraniu rozproszonych partyzantów) i składała zeznania mogące jak najmniej zaszkodzić innym osobom. Zachodzące w PRL przemiany sprawiły, iż zwolniono ją z więzienia w 1955 r.

Ostatnia walka „Brzaska” 7 IV 1950 w Toczyskach Podborych

Pomimo znacznych strat poniesionych wiosną i latem 1948 r. w walkach z siłami UB, KBW i MO uczestniczącymi w operacji „Z”, grupy partyzanckie 6 Brygady Wileńskiej utrzymały się w terenie i kontynuowały działalność. Od końca czerwca 1949 r. podlegały kpt. „Huzarowi”, który je zreorganizował i rozbudował. Partyzantka spod znaku „Huzara” nadal cieszyła się poparciem ludności w terenie, która widziała w niej obrońcę przed zapowiadaną kolektywizacją rolnictwa i bezprawiem władz komunistycznych. Bez tego poparcia żadna partyzantka nie byłaby w stanie utrzymać się tak długo, w warunkach tak strasznego terroru, masowych aresztowań i powszechnej penetracji agenturalnej. Bez zaufania ludności nie dałoby się zbudować żadnego zaplecza i „siatki terenowej”.

Kolejnym powodem sprawiającym, że Urząd Bezpieczeństwa tak długo, pomimo zupełnie niewspółmiernej proporcji sił i środków, okazał się niezdolny do skutecznej walki z „Huzarem”, był sposób organizacji jego pracy. Otóż poszczególne Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa przez długi okres czasu prowadziły odrębne, nieskoordynowane ze sobą rozpracowania wycinkowe, które wobec tak doświadczonego dowódcy partyzanckiego i konspiratora cieszącego się poparciem ludności regionu - okazały się zupełnie niewystarczające. Tym bardziej, że agentura poszczególnych Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa nie zdołała uzyskać „dojść” do „Huzara” i „Brzaska” oraz ich podkomendnych.

Dopiero jesienią 1949 r. Urząd Bezpieczeństwa przystąpił do koordynacji rozpracowań agenturalnych przeciwko oddziałowi „Huzara”. Prowadzono je we wszystkich PUBP na terenie objętym działalnością

jego patroli, jednak obecnie działania te były koordynowane przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Warszawie (rozpracowanie obiektowe o kryptonimie „Rozbójnicy”). W końcu lutego 1950 r. główny koordynator rozpracowania - kpt. Jan Żelazko, naczelnik Wydziału III WUBP w Warszawie oraz mjr Edward Suchy - dowódca I Brygady KBW i mjr Edmund Krzemiński - szef sztabu tej jednostki, wykorzystując informacje zebrane przez agenturę, ustalili strategię działań przeciw „Huzarowi”. Ponieważ agentura sygnalizacyjna wskazywała, iż „sokołowski” pododdział 6 Brygady Wileńskiej dowodzony por. J. Małczuka „Brzaska” w okresie zimy stale przebywał w rejonie Jabłonna nad Bugiem, właśnie on został wybrany jako pierwszy obiekt rozpracowania, a w konsekwencji także - uderzenia resortu. Szczegółowym rozpracowaniem objęto, oprócz gminy Jabłonna, także teren sąsiedniej gminy Korczew. Praca operacyjna prowadzona w ramach założonego rozpracowania „Rozbójnicy” skoordynowana była z działaniami KBW na terenie województw warszawskiego i biiałostockiego.

Zasadnicze znaczenie dla „rozgrywki” bezpieczeństwa z sokołowskim patroliem 6 Brygady Wileńskiej dowodzonym przez ppor. „Brzaska” miało jednak pozyskanie przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie nowego agenta, człowieka do którego żołnierze „Huzara” mieli pełne zaufanie. Funkcjonariusze Wydziału III WUBP zlokalizowali miejsce pobytu Czesława Białowęsa - brata jednego z partyzantów 6 Brygady, Witolda Białowęsa „Litwina”, „Stena”. Ów młody człowiek, wówczas jeszcze niepełnoletni - rocznik 1932, do niedawna zamieszkały w Jabłonce Lackiej, uczył się wówczas w Gimnazjum im. Małachowskiego w Płocku. Warto dodać, że Czesław Białowęs pochodził z rodziny zasłużonej bardzo dla polskiej działalności niepodległościowej. Jego najstarszy brat - Stanisław Białowęs „Boruta”, podchorąży AK pełniący funkcję dowódcy Ośrodka WiN Jabłonna Lacka, poległ w lipcu 1946 r. (ranny, otoczony przez UBP - popełnił samobójstwo). Drugi spośród starszych braci służył początkowo jako partyzant w patrolu „Sokolika”, a następnie - jak już wspomniano - w patrolu por. „Brzaska”. Ojciec, zmobilizowany do WP (ludowego), poległ na froncie jeszcze w 1944 r. Matka została aresztowana przez UBP za pomoc udzielaną dowodzonym przez synów grupom partyzanckim i skazana przez WSR w Warszawie na kilkuletni wyrok więzienia. Młodego Czesława Białowęsa zwerbowano do współpracy metodą szantażu, strasząc odpowiedzialnością karną za

kilkakrotną wymianę korespondencji z bratem, zakwalifikowaną jako „udzielanie pomocy bandzie”. Dodatkowym „argumentem” mogła być okoliczność, iż jego młodszy brat także uczył się w „Małachowiance”, zaś matka już raz była aresztowana i odbywała karę kilku lat więzienia - za pomoc udzielaną partyzantom. Pracownicy PUBP mogli bez trudności dawać mu do zrozumienia, iż jego decyzja będzie mieć wpływ na ich dalsze losy ... W charakterystyce zawartej w „raporcie o zatwierdzeniu kandydata na werbunek” stwierdzono: „[...] jest to młody chłopak, uczęszcza do 10 kl. licealnej w Płocku, wychowany we wrogim środowisku, posiada zaufanie wśród elementu wrogiego, utrzymuje kontakt z bandą „Brzaska”, w której ma brata [...]”. Jako cel werbunku, określono: „Uzyskanie kontaktu z bratem Witoldem ps. <Sten>, który jest członkiem bandy „Brzaska”. Werbunek został dokonany w dniu 26 marca 1950 r. w Płocku poprzez tajne aresztowanie („tajne zdjęcie”). Wtedy to Czesław Białowąs podpisał zobowiązanie do współpracy z WUBP. Tym razem jako cel werbunku określono wyraźnie, iż zadaniem agenta będzie „dopomożenie w zlikwidowaniu band na terenie woj.[ewództwa] warszawskiego”. Operację rozpracowania i zawerbowania młodego Białowąsa przygotował Naczelnik Wydziału III WUBP w Warszawie, kpt. Tadeusz Kwiatkowski. Był to oficer o dużym doświadczeniu, przygotowujący spektakularne operacje WUBP - takie jak rozbicie drugiej komendy „XVI” Okręgu NZW, podczas których nie wahał się stosować metod pozaprawnych, takich jak np. morderstwa zlecane do „realizacji” agentom wewnętrznym - przy zachowaniu starannego ich kamuflażu.

Po podpisaniu deklaracji współpracy, Czesław Białowąs został oznaczony kryptonimem „Małachowski” (zmienionym później na kryptonim „Michał”).

Agent został przerzucony na teren powiatu Sokółów Podlaski i niezwłocznie wprowadzony do akcji. Już jego pierwsze działania, w dwa tygodnie po werbunku, przyniosły resortowi sukces. Pod pozorem spotkania się z bratem z okazji Świąt Wielkanocnych, 5 kwietnia 1950 r. odwiedził obozowisko oddziału por. „Brzaska” znajdujące się w lesie koło wsi Toczyński Podborne gm. Jabłonna Lacka. W skład grupy oprócz por. Józefa Małczuka „Brzaska” i jego żony Ireny wchodzili wówczas: sierż. Adam Ratyniec „Lampart”, sierż. Kazimierz Tkaczuk vel Ilczuk „Sęp”, Eugeniusz Welfel „Orzełek”, Witold Białowąs „Litwin” - „Sten”, Arkadiusz Czapski „Murat” - „Arkadek”, Jan Sabin „Wiewiórka” oraz Eugeniusz Pieniak. Partyzanci nie chcąc narażać ludności, nie zachodzili

do wsi, lecz kwaterowali w lesie. Zdrajca przebywał wraz z nimi przez dwa dni. Obozowisko „Brzaska” było w tym czasie wizytowane również przez szereg osób z miejscowej siatki konspiracyjnej, co pozwoliło później resortowi zrzucić odpowiedzialność na inną osobę, kamuflując rzeczywistego sprawcę likwidacji pododdziału J. Małczuka. Rankiem 7 IV 1950 r. partyzanci zjedli skromny posiłek, przygotowany przez gospodarzy z „siatki”.

Wkrótce potem agent „Małachowski” opuścił obozowisko i niezwłocznie poinformował szefa PUBP w Sokołowie Podlaskim o miejscu postoju partyzantów. O godz. 14.30 została uruchomiona akcja przeciw partyzantom. Zawiadomiono sztab specjalnej grupy operacyjnej, który poderwał do akcji czekające na sygnał dwa bataliony KBW (3 batalion I Brygady i 2 batalion II Brygady KBW). Las pod Toczyskami został otoczony, do akcji ruszyła wydzielona grupa szturmowa. Już podczas trwania operacji ściągnięto dalsze posiłki - 1 batalion II Brygady KBW. Obozowisko por. „Brzaska” zostało otoczone przez około 600 funkcjonariuszy i żołnierzy resortu (relacje ludności mówią nawet o większej liczbie). Do lasu weszła grupa szturmowa wyposażona w radiostację.

Tak wspomina początek walki obecny w obozowisku członek „siatki” - Henryk Cichocki: „Byłem w tym czasie osobiście na kontakcie [z „Brzaskiem”]. Gdy usłyszeliśmy cichutkie pyknięcie, doszliśmy do wniosku, iż był to strzał sygnalizujący zamknięcie pierścienia wojsk nas otaczających. „Brzask” wstał spokojnie i polecił przygotować się obrony. Ponieważ nie byłem „spalony”, kazał mi się wycofać w lewy róg lasu. Po kilkunastu minutach znalazłem się na skraju lasu. Widok był przerażający, przedpole pełne wojska rozmieszczonego w tyralierze”.

Gdy Henryk Cichocki oddalał się w drugi koniec lasu, oddział por. „Brzaska” próbował przyczaić się i przetrwać do zmroku, by w ciemnościach wydostać się z „kotła”. Został jednak zlokalizowany i około godziny 18.20 zmuszony do przyjęcia walki, a następnie podjął próbę oderwania się od nieprzyjaciela. Uporczywie ścigany - ponownie ostrzelał tyralierę grupy szturmowej, która zaległa straciwszy kilku rannych. Doczekawszy zmroku, partyzanci podjęli próbę przebicia z okrążenia, kierując się na Jabłonnę Lacką. Tak ten etap walki przedstawiał później w swych składanych w dwa lata później zeznaniach Witold Białowąs „Litwin”, „Sten”:

„Zostaliśmy w lesie kurowickim okrążeni przez wojsko [KBW]. Zaczęło się ono (to znaczy okrążenie) przed zachodem. W czasie zori-

entowania się przez nas, że w lesie znajduje się wojsko, był wtedy z nami mój kolega z Jabłonny, Heniek Cichocki, któremu „Brzask” kazał, żeby poszedł do domu. My zaś, patrol „Brzaska”, chodziliśmy z miejsca na miejsce, czekając aż się ściemni, a gdy to nastąpiło wyszliśmy z lasu na pole i odszedłszy znaczny kawałek z lasu od lasu, zaczęliśmy być ostrzeliwani ze wszystkich stron i oświetlani rakietami. Wówczas „Brzask” stwierdził, że trzeba przejść przez linię okrążenia. Moment przebiegania przez linię trudno mi określić, pamiętam, że tylko biegłem i że w tym czasie padł „Brzask”, a na polu spostrzegłem, że znajdujemy się już poza okrążeniem i zauważyłem, że jest nas tylko czterech, nie licząc „Brzaska” żony, którzy wyszli cało. [...] A „Sępa” nieobecność zauważyliśmy będąc jeszcze w okrążeniu. Po wyjściu z okrążenia „Lampart”, ja, „Wiewiórka” i „Orzełek” nie wiedzieliśmy w ogóle gdzie się znajdujemy, więc „Lampart” prowadził nas podług kompasu”.

Trzeba w tym miejscu odnotować, iż Irena Małczuk ocenia w swej relacji, iż jej mąż padł zaraz na początku akcji, dosłownie od pierwszego strzału, a więc inaczej, niż relacjonował to „Litwin”.

Tak przebieg walk w lesie pod Toczyskami przedstawiał w swoim raporcie dowódca I Brygady KBW, płk Suchy:

„Grupie po dojściu do wyznaczonego miejsca współpracownik bandy [dziś wiemy, że był to agent Czesław Białowąs] wskazał przypuszczalny kierunek melinowania bandy. Po rozwiązaniu się i ubezpieczeniu, grupa udała się we wskazany rejon melinowania, natykając się prawym skrzydłem na bandę o godz. 18.20, która z odległości około 15 metrów otworzyła silny ogień z broni automatycznej i maszynowej [...]. Dowódca natychmiast przystąpił do jej okrążania, jednak wskutek niewłaściwego wskazania kierunku melinowania bandy przez współpracownika, bardzo gęstych zarośli oraz zbliżającego się zmroku, manewr okrążenia był bardzo utrudniony. Banda korzystając z w.w powodów oderwała się od grupy szturmowej w prawo. Dowódca zorientowawszy się o kierunku oderwania się bandy zawrócił skrzydło i udał się szykiem rozwiniętym w kierunku bandy, gdzie ponownie nastąpiło zetknięcie się z bandą o godz. 20.00 i banda po otwarciu ognia rzuciła się ponownie do ucieczki, wycofując się w kierunku obstawy na odcinek 9 kompanii III batalionu I Brygady KBW. Od ognia bandytów zostali lekko ranni w nogę strz. Owoc i strz. Strążkiewicz. W międzyczasie o godz. 18.40 przybył z batalionem I-szym II Brygady KBW mjr. Godlewski, który po zorganizowaniu się na rozkaz szefa sztabu KBW wyruszył jako grupa szturmowa z podstawy wyjściowej [...]. W tym czasie obstawa,

w którym to kierunku udało się 3 bandytów, podpuściła ich na odległość około 30 m i na sygnał rakiety oświetlającej otworzyła ogień z RKM-ów i PPSza. W wyniku intensywnego ognia obstawy stwierdzono, że dwóch bandytów przewróciło się, trzeci natomiast rzucił się do ucieczki w kierunku obstawy kompanii 8-mej, gdzie został prawdopodobnie ranny bandyta, który jednak zdołał wycofać się w głąb lasu”.

Można oceniać, iż dwaj partyzanci, którzy padli w zmasowanym ogniu broni maszynowej prowadzonym z odległości 30 metrów, to por. Józef Małczuk „Brzask” i sierż. Kazimierz Tkaczuk vel Ilczuk „Sęp”, zaś trzeci - ranny, który zdołał wycofać się - to Arkadiusz Pieniak. Reszta grupy „Brzaska” zdołała korzystając z kompletnego zamieszania przebiec niepostrzeżenie przez linię okrążenia. Tymczasem za nimi, w niewielkim lasku, w ciemnościach oświetlanych rakietami, kłębiły się setki żołnierzy KBW. Można mniemać, iż dowództwo operacji chwilowo straciło pełną orientację co do rozwoju sytuacji. Wydało m.in. rozkaz wycofania się grupy szturmowej KBW z głębi lasu, którego skraj oświetlono następnie reflektorami dziesiątków samochodów. W ciągu nocy pierścień okrążenia otaczający las pod Toczyskami kilkakrotnie otwierał ogień z broni maszynowej ulegając złudzeniu, że partyzanci znów podrywają się do próby przebicia. Nasilenie owych bezsensownych działań przypadające na czas pomiędzy godz. 2 i 4 w nocy pozwoliło grupce partyzantów, którzy wyszli już z okrążenia, na daleki odskok z terenu objętego obławą.

Podczas przeszukiwania pustego lasu w godzinach porannych, tyraliery KBW natrafiły jedynie na zwłoki por. „Brzaska” i sierż. „Sępa”. Wkrótce potem, około godz. 6.00, tyraliera KBW przeczesująca teren natknęła się na rannego partyzanta. Jak informował w raporcie dowódca I Brygady KBW - „.... wykryto w szuwarach przy jeziorku rannego bandytę „Arkadka” [Arkadiusza Pieniaka], którego wezwano do



Józef Małczuk „Brzask”. Zdjęcie pośmiertne, wykonane przez funkcjonariuszy UB.

poddania się, bandyta ostrzelał kilkakrotnie z pistoletu żołnierzy wzywających do poddania się, a następnie dobił się wystrzałem z pistoletu”.

Zwraca uwagę pełna determinacji postawa partyzantów oddziału „Brzaska”, zwłaszcza zaś Arkadiusza Pieniaka, który ranny, znajdując się w zupełnie beznadziejnej sytuacji, nie poddał się, dalej walczył, ostatni nabój przeznaczając dla siebie.

Wprawdzie okrążony pod Toczyskami w wyniku zdrady oddział „Brzaska” nie został całkowicie zlikwidowany i wyrwał się z okrążenia, jednak śmierć jego dowódcy była dla zgrupowania „Huzara” stratą niepowetowaną. Sukces UB był tym większy, że korzystając z okazji aresztowano całą rozpracowaną przez agentów siatkę „Huzara” i „Brzaska” z rejonu Jabłonny. Aresztowania objęły łącznie 64 osoby. Czesław Białowąs pozostawał jednak poza podejrzeniami dowódców partyzanckich i ludności. WUBP w Warszawie opracował staranny kamuflaż dla jego „pracy”, planowo kierując podejrzenia miejscowej ludności na zupełnie inną osobę - starego i zasłużonego konspiratora, sierż. Wacława Gizińskiego „Bąka”. Należy podkreślić, że Wacław Giziński w najmniejszym stopniu nie był winny krwi rozlanej pod Toczyskami - tym większy był jego dramat, gdy resort wybrał go na „kozła ofiarnego” winnego w oczach opinii publicznej rzekomej zdrady.

Agent Czesław Białowąs „Małachowski” został ponownie wprowadzony do operacji przeciw oddziałowi „Huzara” we wrześniu 1950 r. Wykorzystując zaufanie, jakim nadal cieszył się wśród partyzantów, zlokalizował i wydał UB kolejny leśny patrol 6 Brygady Wileńskiej. W wyniku jego donosu 30 IX 1950 r. w Borychowie zginęli od kul UB - Józef Oksiuta „Pomidor”, Eugeniusz Welfel „Orzetek”, Arkadiusz Czapski „Arkadek” i Władysław Strzałkowski „Władek”. Zdrada młodego Białowąsa kosztowała życie jeszcze jednego człowieka - gospodarz, u którego partyzanci kwaterowali - Marian Borychowski - zginął w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, zamęczony przez funkcjonariuszy UB. Cała rodzina Borychowskich, łącznie z nieletnimi dziećmi, została aresztowana przez UB.

Kariera zdrajcy...

Rozbicie patrolu „Arkada” nie stanowi końca historii sokołowskiej partyzantki walczącej pod rozkazami „Huzara”. Dowódca 6 Brygady Wileńskiej komendę nad nowosformowanym patroliem, działającym na lewym brzegu Bugu, powierzył st. sierżantowi Adamowi Ratyńcowi

„Lampartowi” (był to stary partyzant jeszcze z okresu okupacji niemieckiej, ze słynnego OP 34 pp AK por. „Zenona”). W szeregach tej grupy służył Witold Białowąs „Litwin”, „Sten”. Została ona rozbita dopiero w maju 1952 r. w lasach w rejonie Mielnika. Gdy ciężko ranny „Litwin” dostał się w ręce UB i przesłuchiwany w szpitalu odmawiał składania zeznań, ściągnięto z Wrocławia jego brata, agenta „Małachowskiego”. Zachowały się obszerne raporty, jakie złożył UB z rozmów prowadzonych z bratem, a także te, w których informował o swych rozmowach z matką...

Dalsze losy agenta „Michała” zostały wyznaczone przez przełożonych z resortu - którzy nie zapomnieli o nim do końca jego życia. Kontynuował naukę i w PRL zrobił karierę. Został członkiem partii, był wicedyrektorem jednej z dużych wrocławskich szkół średnich. Jako agent pracował jeszcze przez wiele lat. W ostatnim okresie życia poprosił o zwolnienie z obowiązków Tajnego Współpracownika, gdyż liczne funkcje w pracy organizacyjnej PZPR nie pozwalały mu na sprawne wykonywanie zadań szpicla. Zmarł 16 grudnia 1981 r. jako zasłużony pedagog i „wychowawca wielu pokoleń młodzieży”.

Niektórym jego nazwisko kojarzyć się będzie także z literaturą, jako że był także całkiem zdolnym poetą i pozostawił po sobie szereg wysoko ocenianych przez specjalistów utworów poetyckich. W tomiku pt. „Świadectwa chorej pamięci” opublikowanym w miesięczniku społeczno - kulturalnym „Odra” opisał wydarzenia z przelotu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, określanych ongiś jako „okres utrwalania władzy ludowej”. Zarówno redakcji jak i czytelnikom nie przyszło chyba do głowy, iż to, co wydawało im się „licencją poetycką” jest tragicznie realne. Poszczególne wiersze opisywały autentyczne wydarzenia. Wiersze są doprawdy wstrząsające, jak chociażby ten, w którym pisze on o swym wyjeździe na Podlasie w 1950 r., w trakcie którego wykonywał „zadania operacyjne”: „Wyskoczyłem ze szkoły/ by zabić paru ludzi/ (Trzeba było ich zabić/ bo tak się



Czesław Białowąs, TW „Małachowski” – niezwykle niebezpieczny konfident UB. Sprawca śmierci „Brzaska”, „Sępa” i Arkadiusza Pieniaka oraz zagłady patrolu „Arkadka”.

wplątali w przeszłość/ że można ich było odplątać/ tylko kulą/ ... i wróciłem do szkoły/ w granatowym ubranku/ pachnącym młodością/ i krwią." W innym wierszu, pt. „Smuga cienia”, mówiącym o partyzantach „Arkadka”, przyjaciółach swego starszego brata, ludziach którzy mu ufali, a których wydał na śmierć, pisał: „Kończyła się pora zabijania ludzi/ Kiedy dorosłem do tego/ by spać samotnie w nieprzytulnym lesie/ w nocny deszcz wczułgiwać się do wiatraków/ by wreszcie w ciepłuteńkim sianie/ usłyszeć zbrojny śpiew/ „Walka na śmierć i na życie/ Walka o wolność i byt/ A wy tam zza morza patrzycie/ O Anglio, czy tobie nie wstyd”/ Musiałem szybko zabić śpiewających/ bo takie były obowiązki czasu/ [...] Wychowany w porze zabijania ludzi/ patrzyłem obojętnie w płonąca stodołę/ przechodziłem przez rubikon dzieciństwa/ przez smugę cienia zabitych/ przez palący się most do przeszłości/ [...]”.

W innym wierszu, zatytułowanym „Tabliczka mnożenia”, wspominając partyzantów poległych w Borychowie pisał „... uśmiechali się do mnie, nie wierząc, że to ja ich zabijam.” Losy agenta „Małachowskiego”, sprawcy śmierci co najmniej ośmiu ludzi (partyzantów poległych pod Toczyskami i w Borychowie oraz Mariana Borychowskiego zamęczonego w więzieniu) pokazują, jak nisko może upaść człowiek, który raz dał się złamać i uległ złu. Choćby nie wiem jaką karierę osiągnął dzięki „judaszowskim srebrnikom”, moralna ocena jego czynów i jego życia pozostanie jednoznaczna ...

Partyzanci walczący pod rozkazami por. „Brzaska” w latach 1947-1950

Kazimierz Wyrozębski vel Kryński „Sokolik”, ur. 18 listopada 1919 r. w Niemirkach gm. Jabłonna Lacka pow. Sokółów Podlaski, s. Stanisława i Czesławy z d. Kryńskiej. Pochodził z rodziny wywodzącej się z drobnej szlachty zaściankowej, zamieszkałej we wsi Niemirki, utrzymującej się z pracy na roli. Rodzice jego rozeszli się, gdy był jeszcze małym dzieckiem. Ponieważ wkrótce potem zmarła jego matka, wychowywany był przez dziadków ze strony matki (dlatego też w młodości używał nazwiska Kryński). Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem placówki AK Jabłonna Lacka. Uczestniczył w kilku akcjach bojowych (m.in. w potyczce podczas wspólnego z NSZ przerzutu powielacza za Bug w maju

1944 r., w zastrzeleniu dwóch Grenzschutzów 29 VI 1944 r. w Śledzianowie, w akcji „Burza”). Od sierpnia 1944 r. do sierpnia 1945 r. służył w Obwodowym Patroli Żandarmerii (OPŻ) pod dowództwem ppor. Adama Tutaka „Znicza”, podlegającym komendzie Obwodu AK, a następnie DSZ, Sokołów Podlaski. Uczestniczył we wszystkich ważniejszych akcjach OPŻ: w nieudanym uderzeniu na więzienie w Sokołowie Podlaskim w celu odbicia komendanta Obwodu - we wrześniu 1944 r., rozbrojeniu kilku posterunków MO - m.in. w Sterdyni i Kosowie Lackim - wiosną 1945 r., likwidacji szeregu współpracowników UB. Po rozwiązaniu OPŻ w sierpniu 1945 r. usiłował prowadzić normalne cywilne życie, zatajając swą przeszłość wstąpił nawet do oficerskiej szkoły MO, skąd jednak bardzo szybko w 1946 r. zdezertował z bronią. Mając zamożną rodzinę w USA mógł nielegalnie wyjechać z kraju i ułożyć sobie życie za granicą. Dołączył jednak do odtworzonego OPŻ i objął jego dowództwo. Gdy jesienią 1946 r. większość aktywów Obwodu Sokołów Podlaski (krypt. „Jezioro”) podporządkowała się za pośrednictwem por. Małczuka „Brzaska” kapitanowi „Młotowi”, OPŻ stał się jednym z pododdziałów działającej na Podlasiu 6 Wileńskiej Brygady AK. Spośród ważniejszych akcji wykonanych w tym czasie przez „Sokolika” należy wymienić opanowanie 11 XI 1946 r. wraz z 2 szwadronem 6 Brygady Wileńskiej miasteczka Kosów Lacki, gdzie rozbrojono posterunki MO oraz dokonano zniszczeń i rekwizycji w urzędach oraz zlikwidowanie dwóch funkcjonariuszy UB w Korczewie (XI 1946 r.). „Sokolik” nie ujawnił się podczas amnestii 1947 r. Świadomie zdecydował się na kontynuowanie walki w partyzantce - „wierzył w „Młota” jak w Pana Boga” - wspomina jeden z jego ówczesnych znajomych. Wiosną 1947 r. zreorganizował OPŻ. Grupa ta w latach 1947-1948 liczyła przeciętnie kilkunastu partyzantów. „Sokolik” zasłynął z odwagi i indywidualnych wyczynów bojowych, a także bezwzględności wobec UBP i jego agentury. Działając na rozkaz Komendy Obwodu „Jezioro” i dowódcy 6 Brygady Wileńskiej AK zlikwidował kilkunastu współpracowników UB oraz osób obciążonych przestępstwami pospolitymi. Patrol „Sokolika” wykonał także liczne akcje zaopatrzeniowe, których celem było zdobycie żywności i pieniędzy potrzebnych Komendzie Obwodu oraz ukrywającym się członkom organizacji. W 1947 r. rozbroił też cztery posterunki MO. 12 XII 1947 r. grupa „Sokolika” opanowała Kosów Lacki, przeprowadzając rekwizycje w urzędach i instytucjach państwowych (jednocześnie zlikwidowano

dwóch funkcjonariuszy PUBP z Sokółowa Podlaskiego - Edwarda Konopkę i Czesława Łopana, cieszących się wyjątkowo złą sławą wśród ludności powiatu).

Wiosną 1948 r. patrol „Sokolika” stoczył szereg walk i potyczek z jednostkami KBW i UB, przeprowadzającymi operację „Z”, skierowaną przeciwko oddziałom kpt. „Młota”. W wyniku wspomnianych walk OPŻ został częściowo rozbity, jednak „Sokolik” utrzymał się w polu. Poległ dopiero 8 VII 1948 r. w starciu z patrolem MO w lesie koło Chądźzyna. Ciało poległego „Sokolika” wystawiono na widok publiczny przy szkole w Sterdyni. Wg niepotwierdzonych informacji został potajemnie zakopany przez funkcjonariuszy UB na cmentarzu przy ul. Siedleckiej w Sokółowie Podlaskim (wg ustaleń W. Piekarskiego przy głównej alejce, pośrodku po lewej stronie, przy grobie Tadeusza i Janiny Krasnodębskich).



Józef Oksiuta „Pomidor”, s. Wacława i Anieli, ur. 15 III 1916 r. w Mężeninie n. Bugiem pow. Siedlce. Pochodził z rodziny chłopskiej. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem Obwodu AK Siedlce. Należał do drużyny AK dowodzonej przez W. Łukasiewicza „Młota”, którego był szwagrem (kompania terenowa Górki). Jest prawdopodobne, iż uczestniczył w akcji „V”, polegającej na wydobyciu z Bugu i zabezpieczeniu przez AK niemieckiej „cudownej broni” - rakiety przeznaczonej do ostrzeliwania Londynu (dane rakiety, a nawet jej istotne części, przekazano do Anglii). Po zakończeniu oku-

pacji kontynuował działalność niepodległościową w strukturach poakowskich. Pełnił funkcję zbrojmistrza i kwatermistrza 6 Brygady Wileńskiej. Uczestniczył w wielu akcjach i walkach. Był jednym z najbliższych współpracowników por. „Brzaska”. W okresie 1949 - 1950 dowodził okresowo kilkusobowymi patrolami partyzanckimi. W lesie okresowo towarzyszyła mu żona - Genowefa (ujęta przez UB, skazana później na wieloletnie więzienie). Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 IX 1950 r. w Borychowie pow. Sokółów Podlaski. Ciało zabrano UB, nie ma własnego grobu.

Arkadiusz Czapski „Arkadek”, „Tajfun”, „Murat”, s. Adolfa i Anny z d. Sikorskiej, ur. 6 grudnia 1924 r. w Niemirkach gm. Jabłonna Lacka pow. Sokołów Podlaski. Pochodził z rodziny chłopskiej. Pracował jako kowal. W latach okupacji niemieckiej należał do AK (Obwód AK Sokołów Podlaski). Uczestniczył w akcjach zbrojnych, m.in. w nieudanej akcji na więzienie w Sokołowie Podlaskim. Później uczestniczył w sokołowskich strukturach „poakowskich”, wraz z którymi podporządkował się „Młotowi”. W ramach 6 Brygady Wileńskiej należał do patrolu „Sokolika”, a następnie do grupy partyzanckiej „Brzaska”. Brał udział w wielu akcjach bojowych i walkach z UB i KBW, dając się poznać jako dzielny żołnierz. Niestety, wiosną 1947 r. doszło do zdarzenia, które rzuca cień na jego dotychczas dobre imię. Działając w afekcie zastrzelił swą narzeczoną. Uniknął kary ze strony swych zazwyczaj surowych i sprawiedliwych przełożonych - „Młota” i „Brzaska” którzy, jak można sądzić, wzięli pod uwagę jego dawniejsze zasługi dla organizacji, oraz okoliczność, iż działał w afekcie. Zapewne też chcieli dać mu też szansę rehabilitacji. Sam „Arkadek” pozostał do końca życia pod brzemieniem tragedii, której był sprawcą. Jak wspomina jedna z osób, która znała go w tym okresie, do końca życia pozostał tragicznie smutny - „nie było w nim życia”. Dowodzony przez niego patrol partyzancki wykazywał dużą aktywność bojową. Przeprowadził szereg akcji likwidacyjnych i ostrzegawczych wobec konfidentów Urzędu Bezpieczeństwa, stoczył wiele potyczek z formacjami resortu. Ciężko ranny 30 IX 1950 roku w Borychowie podczas próby przebicia się z okrążenia, popełnił samobójstwo, czym bez wątpienia uchronił szereg osób wcześniej udzielających schronienia partyzantom od aresztowania i katorgi w kazamatach bezpieki. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.



Eugeniusz Welfel „Orzełek”, s. Romana i Władysławy, ur. 19 IX 1928 r. w Tuszynie pod Łodzią. Wywieziony do Rzeszy na przymusowe roboty, po odzyskaniu wolności w końcowym okresie wojny wstąpił do armii gen. Władysława Andersa - Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Tam właśnie, już po zakończeniu wojny, zdał maturę. Dość szybko powrócił do Polski i osiadł w rodzinnym Tuszynie. Pomimo iż jego marzeniem było

kontynuowanie nauki i podjęcie studiów, w nieznanych bliżej okolicznościach w połowie 1946 r. wstąpił ochotniczo do 6 Brygady Wileńskiej AK kpt. „Młota”. Początkowo służył w szwadronie „Lecha”, potem w patrolach sokołowskich por. „Brzaska”. Był dzielnym i zasłużonym żołnierzem, uczestniczył w wielu akcjach. Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 IX 1950 r. w Borychowie pow. Sokołów Podlaski. Cała jego rodzina została poddana represjom przez Urząd Bezpieczeństwa. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Władysław Strzałkowski „Władek”, „Kometka”, s. Piotra i Apolonii, ur. 3 II 1926 r. w Olszewie pow. Sokołów Podlaski w rodzinie rolników. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem Armii Krajowej Obwodu „Sęp” - „Proso” (Sokołów Podlaski). Po 1944 r. służył kolejno w kilku grupach partyzanckich: początkowo w oddziale NZW „Wydry”, następnie w 6 Brygadzie Wileńskiej AK - w patrolach „Sokolika” i „Brzaska”. Uczestniczył w wielu akcjach i walkach. Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 IX 1950 r. w Borychowie pow. Sokołów Podlaski. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.



Józef Oleksiak „Wichura”, ur. 13 I 1928 r. w Przeździatce pow. Sokołów Podlaski. Brat legendarnych partyzantów Armii Krajowej z terenu Podlasia - Henryka Oleksiaka pseud. „Wichura” i Stanisława Oleksiaka pseud. „Kozic” (pierwszy zginął w 1943 r. w akcji zbrojnej w pow. sokołowskim, drugi przeszedł szlak bojowy od Sokołowa do Wilna uzyskując za wybitną służbę Virtuti Militari - aresztowany w 1946 r. skazany został na wieloletnie więzienie). Wcześniej związany z konspiracją, gdyż cała rodzina Oleksiaków ścigana była przez Niemców i musiała się ukrywać. Pseudonim przejął po poległym najstarszym bracie. Wzorem „Sokolika” w 1946 r. podjął rozpoznanie możliwości ukrycia się w MO, skąd szybko zbiegł, przynosząc ze sobą do oddziału partyzanckiego wiele broni. Służył w odtworzonym przez „Sokolika” OPŻ, uczestnicząc w wielu akcjach i dowodząc doraźnie wyodrębnianymi patrolami. Został wyróżniony przez „Brzaska” i „Młota” pochwałą oraz awansem do stopnia podoficerskiego. Poległ 14 V 1948 r. w walce z UB i KBW osaczony w wyniku zdrady jednego z dawnych towarzyszy broni, który za tę cenę „kupił” sobie życie u komunistów. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Józef Rostek „Iskra”, ur. 18 VI 1924 r. w Morzyczynie pow. Węgrów. Mieszkaniec Albinowa gm. Kosów Lacki pow. Sokołów Podlaski. W okresie okupacji niemieckiej żołnierz AK. Po lipcu 1944 r. służył w kilku partyzanckich oddziałach samoobrony, m.in. na terenie ośrodka nr 3 (Jabłonna Lacka - Sabnie). Później był żołnierzem w oddziale partyzanckim NZW „Nocy” na terenie powiatu Ostrów Mazowiecka. W okresie amnestii 1947 r. wycofał się z partyzantki, został jednak aresztowany przez bezpiekę. Zbiegł jesienią 1947 r. z aresztu PUBP w Sokołowie Podlaskim i dołączył do oddziału „Sokolika”. Wyróżniał się odwagą. Zapamiętano go także jako człowieka bardzo pobożnego. Poległ w wyniku zdrady w dniu 23 V 1948 r. w walce we wsi Garnek. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Kazimierz Pawluczak „Kruk”, ur. 4 II 1929 r. w Seroczynku. Mieszkaniec wsi Dąbrówka gm. Sterdyń pow. Sokołów Podlaski. Aresztowany przez bezpiekę, zbiegł 6 X 1947 r. wraz z Józefem Rostkiem „Iskrą” z aresztu PUBP w Sokołowie Podlaskim. Dołączył do oddziału „Sokolika”. Brał udział w kilku akcjach, m.in. w likwidacji pracowników PUBP - Konopki i i łapana. Ranny w walce stoczonej z UB i KBW w dniu 9 I 1948 r. w Toczyskach Podborych, nie mógł wycofać się i wpadł w ręce bezpieki (do tragedii doszło w wyniku denuncjacji ze strony jednej z rodzin zamieszkałej we wsi, współpracującej z UB). Przeszedł ciężkie śledztwo, w dniu 15 V 1948 r. skazany przez WSR w Warszawie na sesji wyjazdowej na karę śmierci - i stracony. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Witold Białowąs „Litwin”, „Sten”, „Antoś”, ur. 20 IX 1928 r. w Gołęciszkach pod Wilnem. W okresie międzywojennym wraz z rodzicami i rodzeństwem mieszkał w Grodzisku gm. Jabłonna Lacka. Ukończył 3 klasy gimnazjum. Jego ojciec poległ jako oficer WP (ludowego) w 1944 r. Brat - Stanisław Białowąs „Boruta” - żołnierz AK, był po tzw. „wyzwoleniu” komendantem ośrodka nr 3 Jabłonna - Sabnie (poległ w lipcu 1946 r.). W latach 1948 - 1952 służył w 6 Brygadzie Wileńskiej kpt. „Młota” i kpt. „Huzara”, m.in. w patrolu por. „Brzaska”, a po jego śmierci w patrolu sierż. „Lamparta”. Był dobrym partyzantem, uczestniczył w wielu akcjach. Ciężko ranny w walce 12 V 1952 r., ujęty przez UB, został skazany na karę wieloletniego więzienia. Po wyjściu na wolność mieszkał w Grójcu (był w tym okresie całkowicie załamany przeżyciami więziennymi i zdradą młodszego brata).

Tadeusz Domżański „Rekrut”, ur. 20 IV 1926 r. w Kosowie Lackim pow. Sokołów Podlaski. Pochodził z rodziny rolniczej. W okresie oku-

pacji niemieckiej był żołnierzem sieci konspiracyjnej AK w Obwodzie Sokółów Podlaski. W 1947 r. aresztowany przez milicję, zbiegł z aresztu i dołączył do partyzantki. Od września 1947 r. służył w patrolu „Sokolika”. W wyniku zdrady osaczony 23 V 1948 r. wraz z „lskrą” we wsi Garnek, ranny podczas starcia i ujęty przez UB. Sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na sesji wyjazdowej 15 VII 1948 r. skazany został na karę śmierci i stracony. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Jan Czarnocki „Huragan”, „Mlon” z Bujat gm. Jabłonna pow. Sokółów Podlaski. W okresie okupacji niemieckiej żołnierz AK. Od 1945 r. w partyzanckich oddziałach samoobrony. Służył w oddziale „Sokolika”, a następnie por. „Brzaska”. Okresowo powierzano mu dowodzenie patrolami partyzanckimi. Brał udział w wielu akcjach na posterunki MO i przeciw agenturze UB. Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 XII 1949 r. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Józef Kosiński „Lis”, ur. 8 IV 1930 r. we wsi Koce-Basie pow. Bielsk Podlaski. Zbyt młody by uczestniczyć w pracach konspiracyjnych za okupacji niemieckiej, pierwszy kontakt z podziemiem niepodległościowym nawiązał jako piętnastolatek dopiero w 1945 r. W 1949 r. służył w patrolu por. „Brzaska”. Ujęty podczas jednej z potyczek późną jesienią 1949 r., skazany przez WSR w Białymstoku na 15 lat więzienia - które przeżył. Po wyjściu na wolność mieszkał w Warszawie.

Kazimierz Ilczuk vel Tkaczuk „Sęp”, z zawodu kowal, żołnierz AK jeszcze z okresu okupacji niemieckiej. W 1945 r. służył w plutonie „Młota” w oddziale ppor. „Szumnego” z obwodu Bielsk Podlaski. Wyróżnił się podczas akcji na garnizon KBW w Siemiatyczach w maju 1945 r. (kilkoma celnymi strzałami z granatnika przeciwpancernego Piat oddanymi w szczyt koszar KBW, przyczynił się do załamania się komunistycznej obrony). W latach 1946-1948 walczył w 6 Brygadzie Wileńskiej, w 2 szwadronie „Bartosza”, uczestnicząc w większości wykonanych przez tę jednostkę akcji. Od zimy 1948/1949 służył w patrolu por. „Brzaska”. Poległ wraz z nim w ostatniej walce 7 IV 1950 r. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Arkadiusz Pieniak, mieszkaniec powiatu sokołowskiego. Młody partyzant, w oddziałach „Brzaska” służył stosunkowo krótko. Ranny w walce 7 IV 1950 r. pod Toczyskami Podbornymi, nie mógł wycofać się. Osaczony przez KBW nie poddał się, podjął walkę i ostatni nabój przeznaczył dla siebie. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Aleksander Marchel „Pokrzywa”, żołnierz siatki terenowej. Po zamordowaniu przez UB dwóch osób z jego rodziny musiał szukać schronienia w partyzantce. Służył w oddziałach 6 Brygady Wileńskiej „Młota” i „Huzara”, w końcowym okresie w patrolu por. „Brzaska”. Poległ w walce z grupą operacyjną KBW i UB we wsi Pełch pow. Bielsk Podlaski w dniu 29 XI 1949 r. Ciało zabrano UB, nie ma własnego grobu.

Jan Sabin „Wiewiórka”, ur. 12 VII 1926 r. na Wileńszczyźnie. Nie wiadomo czy wcześniej służył w AK. Wcielony do Ludowego WP, w 1945 r. zdezerterował z jednostki kwaterującej w Siedlcach i przyłączył się do oddziału partyzanckiego NZW „Drzymały”. Po rozwiązaniu tej grupy ukrywał się na własną rękę u gospodarzy na terenie powiatu Bielsk Podlaski, kurując jednocześnie ranę postrzałową (wypadek z bronią). W drugiej połowie 1947 r. wstąpił do oddziału NZW „Wydry”, skąd przeszedł do oddziału por. „Brzaska”. Po jego śmierci przeszedł w sierpniu 1950 r. do oddziału NZW „Głuszca”. Wpadł w ręce UB wydany przez człowieka, który zdradził jego kryjówkę za cenę zwolnienia syna skazanego na 15 lat więzienia. Ujęto go w noc sylwestrową 1952 r. we wsi Chełchowo pow. Bielsk Podlaski. W dniu 11 I 1954 r. skazany przez WSR w Białymstoku na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie. Przeżył, zamieszkał na Ziemiach Odzyskanych.

Tadeusz Stefaniuk „Stal”, ur. 28 VII 1930 w Ostrożanach pow. Bielsk Podlaski. W okresie od sierpnia 1946 do października 1947 r. służył w oddziale NZW „Wydry”. Następnie dołączył do oddziałów 6 Brygady Wileńskiej, gdzie przydzielono go do grupy „Sokolika”. 14 V 1948 r. ranny w walce pod Wymystami, nie mógł wycofać się i wpadł w ręce UB. Sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie dn. 15 VII 1948 r. na sesji wyjazdowej skazany został na 12 lat więzienia. Brak danych o dalszych losach.

Irena Kazimiera Małczuk, ur. 14 III 1925 r. w Miączynie pow. Hrubieszów. Mieszkanca Wyróżeb, we wrześniu 1944 r. wyszła za mąż za Józefa Małczuka „Brzaska”. Współpracowała ściśle z niepodległościową partyzantką, dostarczając żywności, piorąc bieliznę, zbierając potrzebne informacje. W razie potrzeby występowała także jako łączniczka pomiędzy mężem i jego podkomendnymi. Odegrała znaczną rolę organizacyjną, kontaktując ludzi z rozbitych patroli z „Brzaskiem”. W grudniu 1948 r. zmuszona była pozostawić dwoje dzieci pod opieką rodziny i poszła „do lasu” - do od-

działu męża. Przebiła się z okrążenia 7 IV 1950 r. pod Toczyskami Podbornymi. Ukrywała się następnie w Gliwicach, gdzie została aresztowana 16 IV 1952 r. Skazana przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie na 10 lat więzienia. Przeżyła, wyszła na wolność. Mieszka na Ziemiach Odzyskanych.

Genowefa Oksiuta, żona Józefa Oksiuty „Pomidora”, w latach 1949-1950 okresowo towarzyszyła mężowi w lesie. Aresztowana, skazana na wieloletnie więzienie. Przeżyła, mieszkała w Warszawie.

Marian Borychowski, mieszkaniec Borychowa, akowiec jeszcze z czasów okupacji niemieckiej, wspierający grupę „Brzaska”. W jego obejściu rozegrała się tragedia patrolu „Arkadka” wydanego przez zdrajcę - agenta „Małachowskiego” - „Michała”. Pomimo iż miał liczną rodzinę (żonę i troje dzieci) nie zawahał się, gdy przyszła potrzeba współdziałania z niepodległościowym podziemiem. Przez lata udzielał pomocy partyzantom spod znaku „Młota”, „Huzara” i „Brzaska”. Przyszło mu za to zapłacić najwyższą cenę. Aresztowany 30 IX 1950 r., przeszedł przez okrutne śledztwo w PUBP w Sokołowie Podlaskim. Później więziono go w Obozie MBP na Służewcu i Centralnym Więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdzie zmarł w lutym 1951 r. Dziś nie ma nawet własnego grobu. Cała jego rodzina została aresztowana, żonę Czesławę WSR w Warszawie skazał na 10 lat, a córkę Janinę na 1,5 roku więzienia. Gospodarstwo zabrało państwo. Dopiero sąd III Rzeczypospolitej oddał sprawiedliwość rodzinie Borychowskich, przyznając, iż pomagając niepodległościowemu podziemiu działała ona na rzecz niepodległego bytu Polski.

Sylwetki dowódców sokołowskiej partyzantki



Ppor./kpt. Władysław Łukasiuk „Młot” („Młot II”) urodził się 16 II 1906 r. we wsi Tokary pow. Siedlce w rodzinie chłopskiej, jako najstarszy z czworga dzieci Marcina i Marianny (z domu Swentkowskiej). Mimo, iż jego rodzice byli ludźmi prostymi, zadbali o wykształcenie pierworodnego syna. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Tokarach kształcił się w gimnazjum im. J. Kraszewskiego w Drohiczynie, a po krótkiej przerwie w 1923 r. spowodowanej trudną sytuacją rodzinną,

ponownie podjął naukę w prywatnym gimnazjum w Sokołowie Podlaskim (ukończył 6 klas gimnazjum). Po zakończeniu edukacji pracował jako pisarz - buchalter - w tartaku w Korczewie pow. Siedlce. Nie uchylał się również od pracy społecznej i około 1927 r. został prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w swej rodzinnej wsi. W 1929 r. W. Łukasiuk został powołany do wojska. Służbę odbywał w 3 pułku strzelców konnych w Wołkowysku. Wykształcenie, dobra kondycja fizyczna i predyspozycje psychiczne stwarzały mu możliwość podoficerskiej kariery wojskowej, bardzo atrakcyjnej dla młodego chłopaka ze wsi. Niestety, podczas ujeżdżania konia na placu koszarowym uległ wypadkowi, doznając poważnych obrażeń głowy i złamania w kolanie lewej nogi. Po powrocie do zdrowia wyszedł z wojska w 1933 r. w stopniu plutonowego. Następstwem wypadku było jednak trwałe kalectwo - lewa noga na zawsze pozostała sztywna. W. Łukasiuk po zawarciu związku małżeńskiego z Jadwigą Oksiutówną osiedlił się w Mężeninie nad Bugiem (gm. Sarnaki pow. Siedlce), skąd pochodziła jego żona. Miał z nią troje dzieci: synów Zygmunta i Andrzeja (urodzonych w 1937 i 1939 r.) oraz córkę Martę (urodzoną w 1942 r.). Do wybuchu wojny pełnił funkcję zastępcy wójta gminy Sarnaki. Utrzymywał się z prowadzenia wiejskiego sklepiku, w którym miał prawo prowadzenia wyszynku (sprzedaży alkoholu). Starostwo wydzierżawiło mu także dwa odcinki rzeki Bug. Każdy, kto chciał tu łowić ryby lub uprawiać sporty wodne musiał uzyskać zgodę W. Łukasiuka i uiścić stosowną opłatę. Trzeba dodać, że sam W. Łukasiuk był zapalonym rybakim i wiele czasu spędzał nad Bugiem. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w okresie tym pracował dla polskiego wywiadu, rozpracowując środowiska komunistyczne i masońskie. Rozpracowywał m.in. Wandę Wasilewską będącą częstym gościem w mężenińskim dworze, komunistkę, która złowrogo zapisała się w historii Polski.

W wojnie obronnej 1939 r. W. Łukasiuk nie brał udziału, gdyż ze względu na swe kalectwo był zwolniony ze służby wojskowej. Natomiast od pierwszych miesięcy okupacji uczestniczył w konspiracyjnej pracy niepodległościowej. Już 4 II 1940 r. został zaprzysiężony jako żołnierz ZWZ (następnie AK). Dowodził drużyną konspiracyjną z Mężeninia, wchodzącą w skład 8 kompanii utworzonej na terenie IX Ośrodka Sarnaki - Górki Obwodu AK Siedlce. Najpoważniejszym przedsięwzięciem organizacyjnym w którym uczestniczyła drużyna „Młota”, była „akcja V” polegająca na zbieraniu elementów niemieckich rakiet V-2. 4 X 1944 r. „Młot” będąc zagrożony aresztowaniem przez

NKWD poszedł na stałe „do lasu”. Od tej chwili do końca życia pozostawał już na „nielegalnej stopie”, chodził po terenie w mundurze i z bronią.

Zimą 1944/45 r. plut. „Młot” nawiązał pierwszy kontakt organizacyjny z Obwodem Bielsk Podlaski, należącym do Białostockiego Okręgu AK. 18 III 1945 r. patrol „Młota” wspólnie z oddziałem Tadeusza Chomko „Gerwazego” rozbił grupę operacyjną NKWD na drodze Mężenin - Figały, zadając jej wysokie straty i odbijając kilkunastu aresztowanych. Wkrótce potem grupa „Młota” weszła w skład oddziału partyzanckiego AK-AKO Bielsk Podlaski dowodzonego przez ppor. T. Śmiałowskiego „Szumnego”, gdzie „Młot” objął funkcję dowódcy pierwszego plutonu, a prawdopodobnie także zastępcy komendanta. Jego pluton wyróżniał się bojowością na tle innych pododdziałów tej jednostki. W szeregach tej jednostki „Młot” i jego żołnierze uczestniczyli w wielu udanych akcjach bojowych. m.in. w walce z grupą operacyjną NKWD, KBW i MO w rejonie Ostrożan. Najstynnniejszą akcją oddziału ppor. „Szumnego”, w której pluton „Młota” odegrał główną rolę, było uderzenie na kompanię 11 pułku KBW (w sile ponad 130 żołnierzy) kwaterującą w Siemiatyczach.

Podczas służby w oddziale ppor. „Szumnego” plut. „Młot” złożył egzamin Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty (SPRP), zorganizowanego dla kadry dowódczej Obwodu AK-AKO Bielsk Podlaski. W dwa miesiące później, w sierpniu 1945 r. pchor. „Młot” został awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny. Opinia na jego wniosku awansowym była sformułowana następująco: „W czasie akcji „Burza” odznaczył się odwagą i inicjatywą. Następnie był dowódcą plutonu partyzanckiego, dokonał szeregu pomyślnych akcji, zlikwidował wielu szpiclów, był wzorem odwagi w walce”. Kolejne awanse: sierż. pchor. (VI 1945 r.), ppor. cz.w. (15 VIII 1945 r.), por. (X 1946 r.), kpt. (11 XI 1947 r.). Został też odznaczony KW.

Po śmierci ppor. „Szumnego” 26 VII 1945 r. w walce z grupą operacyjną KBW dowodzoną przezeń oddział został rozformowany. Jednak „Młot” dołączył 1 VIII 1945 r. wraz ze swoim plutonem do 5 Brygady Wileńskiej. W sierpniu 1945 r. walczył wraz ze szwadronem por. „Zygmunta” pod Sikorami, Zalesiem i w Miodusach Pokrzywnych. Po demobilizacji 5 Brygady pozostał wraz z ppor. Lucjanem Minkiewiczem „Wiktorem” w polu na czele oddziału kadrowego. Na zlecenie Obwodu WiN Bielsk Podlaski wykonał jesienią 1945 r. szereg udanych akcji

bojowych (najbardziej spektakularną z nich był zwycięski bój z grupą operacyjną NKWD 30 XI 1945 r. pod Łempicami). Od lutego oddział dowodzony przez „Wiktora” i „Młota” przeszedł ponownie pod rozkazy mjr „Łupaszki” i otrzymał nazwę 6 Brygady Wileńskiej.

W 6 Brygadzie Wileńskiej „Młot” początkowo pełnił funkcję zastępcy dowódcy, zaś od 18 X 1946 r. mianowany został przez mjr. „Łupaszkę” jej dowódcą. Przez dalsze 3 lata dowodził nią, potrafiąc utrzymać się w terenie nawet w najtrudniejszych okresach. Był człowiekiem solidnym, odpowiedzialnym, mającym przy tym świetny instynkt partyzancki. Wyróżniła go mocno zarysowana osobowość i bardzo silny charakter. Odbiciem jego rzetelności w sprawach codziennych jest drobniawo prowadzona księgowość 6 Brygady Wileńskiej (nie było mowy o lekkomyślnym szafowaniu ciężko zdobywanymi środkami finansowymi). Osobiście był bardzo odważny. Pomimo kalectwa zawsze maszerował z oddziałem. Starzy mieszkańcy Podlasia pamiętają, że poruszanie się sprawiało mu trudność, często podpierał się używanym przez siebie dziesięciostrzałowym karabinem SWT (tzw. samozariadką). Z pozornie niewyróżniającego się niczym szczególnym terenowego dowódcy niskiego szczebla, w ciągu kilku lat „wyrósł” na najwybitniejszego partyzanta Podlasia. Jego autorytetowi ulegali najlepsi partyzanci i konspiratorzy Podlasia, zdecydowani na kontynuowanie zbrojnej walki o niepodległość po amnestii lutowej 1947 r. - por./kpt. „Huzar”, por. „Brzask”, plut. „Sokolik”, plut. Ryg” i inni. Cenił go i bardzo się z nim liczył sam major „Łupaszka”. Charakteryzował go poprawny stosunek do ludności, bez względu na pochodzenie narodowe, stanowe, czy religijne. W oddziale, rekrutującym się głównie



6 Brygada Wileńska AK w marszu. Podlasie, kwiecień 1946 r.

z ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, służyli zgodnie zarówno żołnierze pochodzenia drobnoszlacheckiego jak i włościańskiego; w tym także prawosławni. Dbałość o ludność (przejawiająca się m.in. w skutecznym zwalczaniu bandytyzmu i złodziejstwa), dyscyplina panująca w 6 Brygadzie, a także konsekwencja w walce z kolejnymi okupantami sprawiły, że jeszcze za życia stał się wśród ludności Podlasia postacią niezwykle popularną, można powiedzieć - legendarną. Wśród podkomendnych był niezwykle lubiany i szanowany. Z kolei władze komunistyczne przez pół wieku budowały oszczerczą „czarną legendę” „Młota”, której pokłosie zbieramy do dzisiaj. Kpt. Władysław Łukasiuk „Młot” zginął 27 VI 1949 r. na kolonii wsi Czaje Wólka, jak można sądzić w wyniku nieporozumienia, z ręki swego podkomendnego Czesława Dybowskiego „Rejtana” (zwłoki zostały wykopane 13 VIII 1949 r. przez funkcjonariuszy UBP - miejsce pochówku jest nieznanne).



Kpt. Kazimierz Kamiński „Gryf”, „Huzar”,
ur. 8 I 1919 r. we wsi Markowo Wólka gm. Piekuty pow. Wysokie Mazowieckie, w rodzinie pochodzenia drobnoszlacheckiego (jego ojciec posiadał duże gospodarstwo i jednocześnie pełnił funkcję wójta tej wioski). Ukończył Gimnazjum Handlowe w Wysokiem Mazowieckiem. Następnie jako prymus ukończył 10-miesięczną szkołę podchorążych rezerwy kawalerii, po czym skierowany został do Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu. Szkolenie zakończył uzyskując

stopień kaprała podchorążego rez. kawalerii. Otrzymał przydział do 9 psk (Dywizjon Osowiec). W szeregach tej jednostki wziął udział w wojnie obronnej 1939 r., przechodząc jej cały szlak bojowy. Brał udział m.in. w walkach na pograniczu z Prusami Wschodnimi, oraz w dalszych działaniach odwrotowych – aż po Lubelszczyznę. Po dołączeniu do Grupy Operacyjnej „Polesie” uczestniczył w ostatnich bitwach Września w rejonie Kocka jako konny łącznik pomiędzy dowódcą 9 psk i dowódcą GO „Polesie” (podczas tej służby zabito pod nim cztery konie, on sam odniósł tylko lekkie kontuzje). Dostał się do niewoli niemieckiej, z której od razu zbiegł, jeszcze w październiku 1939 r., i powrócił w rodzinne strony, na teren okupacji sowieckiej. W konspiracji pracował od pierwszych tygodni 1940 r., początkowo w lokalnej organi-

zacji Podlaski Batalion Śmierci (tzw. Legion Podlaski). Zaprzysiężony w ZWZ-AK od maja 1940 r. Ścigany przez NKWD, w 1940 r. znajdując się w sytuacji przymusowej miał ponoć zabić dwóch funkcjonariuszy usiłujących go aresztować. W okresie okupacji niemieckiej pełnił pod pseudonimem „Gryf” różne funkcje dowódcze w Komendzie Obwodu ZWZ-AK Wysokie Mazowieckie (m.in. dowódcy plutonu terenowego, szefa uzbrojenia i adiutanta KO). Wiosną 1944 r. dołączył do lotnego oddziału Kedywu Obwodu Wysokie Mazowieckie dowodzonego wówczas przez ppor. Romana Ostrowskiego „Wichra”. Uczestniczył w akcjach zbrojnych, m.in. w czerwcu 1943 r. w walce pod Lizą, w akcji pod Szepietowem w maju 1944 r., w czerwcu 1944 r. w akcji na bagnie Podosie (likwidacja bandy komunistyczno – rabunkowej) i w akcji „Burza” w lipcu 1944 r. Po lipcu 1944 r. szef samoobrony Obwodu AK – AKO – WiN Obwodu Wysokie Mazowieckie. Działalność „po wyzwoleniu” rozpoczął późną jesienią 1944 r. z przydzielonym przez Komendanta Obwodu czteroosobowym patrolem. Po kilku miesiącach miał już spory oddział partyzancki w sile plutonu (podlegały mu też 4 rejonowe grupy dyspozycyjne i partyzanckie). Wykonał kilkadziesiąt akcji przeciw UBP, KBW, NKWD i ich agenturze. Awansowany do stopnia podporucznika (2 XI 1943 r.), porucznika (1 VI 1945 r.), w WiN przedstawiony do awansu na kapitana (30 IV 1946 r.). Za męstwo i zasługi został odznaczony Krzyżem Walecznych. W okresie amnestii lutowej 1947 r. dowodzony przez niego oddział został rozformowany, zaś większość żołnierzy ujawniła się. Sam nadal ukrywał się, wkrótce wokół niego skupiła się grupa byłych żołnierzy AK - WiN ściganych przez UBP i zagrożonych aresztowaniem, co pozwoliło na odbudowę oddziału partyzanckiego. W maju 1947 r. podporządkował się por./kpt. „Młotowi”, zaś dowodzona przez niego grupa weszła na zasadach autonomicznych w skład 6 Brygady Wileńskiej. Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 r. objął komendę nad pozostałymi w polu patrolami 6 Brygady Wileńskiej. O poparciu jakim cieszył się wśród mieszkańców Podlasia świadczy fakt, że utrzymał się w polu niemal do końca 1952 r. W wyniku prowokacji przygotowanej przez MBP – związanej ze sprawą tzw. V Komendy WiN – został zwabiony podstępnie do Warszawy i tam 27 X 1952 r. aresztowany. 26 III 1953 r. skazany na karę śmierci przez WSR w Warszawie w procesie pokazowym na sesji wyjazdowej w Łapach i 11 X 1953 stracony w więzieniu w Białymstoku (miejsce pochówku nieznanne).

